Rok I. Warszawa, Sobota 29 Czerwca 1929 r. Nr. 137

Cena 20 gr.

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

WERSAL

Wczoraj w stolicy Wielkopolski, w Poznaniu odbył się ogólno - narodowy obchód 10-ej rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego, stanowiącego, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, podstawę naszej niepodległości.

Żyjemy dziś w przyśpieszonem tempie... Dziesięć lat temu... to taka niedawna, zda się przeszłość, a taka zamglona... Tyle czynników, nawet wręcz sobie wrogich, pracuje na to, by powstanie odrodzonego Państwa Polskiego otoczyć legendą... Wielu, pomijając obce moce, wierzy święcie, że legendy, przez nich tworzone, są świętą prawdą. Wielu, chciałoby zlekceważyć zasługi obywatelskie swych przeciwników i wyolbrzymić zasługi własne. Przyszły historyk, choć z trudem, da sobie z tem wszystkiem radę: potomność każdemu odda należną sprawiedliwość według istotnych zasług, a potępi błędy.

Nie braknie w Polsce ludzi, którzy znaczenie Traktatu Wersalskiego radziby sprowadzić do zera, do pewnego rodzaju nieuniknionej formalności, która na ogół dała Polsce pewne zdobycze, ale mogła dać większe. Według tych rozumowań ostatecznie mogłoby się obejść i bez naszego udziału w akcie wersalskim.

Takie poglądy są szerzone, ale są w jaskrawem przeciwieństwie z prawdą i świadczą o niesłychanej ignorancji ich szerzycieli.

Prawdą jest, że b. Kongresówka, Małopolska i Poznańskie same zrzuciły jarzmo okupacyjne, że Śląsk z bronią w ręku domagał się połączenia z Macierzą, ale losy tych dzielnic, niestety, nie zależały tylko od woli naszej. Zwycięskie mocarstwa sprzymierzone uważały siebie za czynnik decydujący w tych sprawach, rozumując, iż bez obalenia potęgi Niemiec na polach Francji nie byłoby mowy o restytucji praw Polski.

Zresztą siła wewnętrzna polska w dobie zawierania Traktatu Wersalskiego nie zdobyła się na samorzutne opanowanie Pomorza i nietylko dlatego, iż istniała pewność, iż wolny oddech do Bałtyku będzie nam przyznany.

Pamiętajmy przytem, że Polska, to Wielka Rzecz, i nie można jej odrodzenia porównywać z kształtowaniem się, gdzieś, na uboczu, państewek bałtyckich, że wskrzeszenie Polski, było najważniejszą pracą w dziele przebudowy Europy.

Musimy być bezstronni i znając warunki, w jakich odbywał się kongres pokojowy, uznać, że jeśli podpis Polski znajduje się pod Traktatem Wersalskim — jest to bezpośredni skutek faktu, że Polska była uznana przez Sprzymierzeńców za kontrahenta, że nasze sztandary powiewały zwycięsko na polach wielkiej bitwy narodów obok sztandaru Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Stanów Zjednoczonych...

Gdyby nie istniała błękitna armja polska we Francji — inaczej wyglądałyby nasze losy i kto wie, czy nawet wyzwoleni na skrawkach naszego terytorjum, nie znaleźlibyśmy się obok Węgier i Bułgarji wśród państw... zwyciężonych... bez dostępu do morza i bez przyszłości...

I lepsze byłyby nasze granice na Zachodzie gdyby nie niechęć Lloyd George'a który kierował się zasadą nieszkodzenia zbytnio Niemców, niechęcią, która znajdowała niestety poparcie, wypływające z innych źródeł... z błędów niektórych naszych polityków w czasie wojny...

Jakkolwiekbądź Traktat Wersalski, pomimo swej niedoskonałości, która złowrogo odbija się na losach Polski i innych krajach Europy — jest podwaliną, na której opiera się prawne istnienie Polski, jako państwa niepodległego w wolnej rodzinie narodów zachodu.

Dlatego też w dziesiątą rocznicę zawarcia Traktatu Wersalskiego, oddając hołd pamięci bohaterskich żołnierzy Polski, którzy z jej imieniem na ustach walczyli na wszystkich frontach, żywić musimy również wdzięczność bezmierną i dla tych działaczy politycznych naszego narodu, którzy podjęli się ciężkiej pracy umożliwienia Polsce udziału w Traktacie Wersalskim i wywalczenia Ojczyźnie obecnych granic zachodnich na polu rokowań paryskich.

Cześć więc twórcom niepodległości naszej i tym, którzy życie swe dali dla Ojczyzny, i tym, którzy wysiłkiem całego swego jestestwa udział Polski w Wersalu zapewnili.

Leon Radziejowski.

PRZECIWKO KONKORDATOWI

BERLIN, (PAT). Niemiecka frakcja ludowa sejmu pruskiego na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie głosować przeciwko konkordatowi z kościołem katolickim nawet i w tym wypadku, gdyby rząd pruski, uwzględniając życzenia synodu jeneralnego kościołów ewangelickich, zawarł z temi ostatniemi umowę, opartą na tych samych zasadach, na jakich oparty ma być konkordat z kościołem katolickim. Powzięta na tem samem posiedzeniu rezolucja frakcji niemieckiej partji ludowej wyraża gotowość współpracy nad uregulowaniem stosunków między rządem pruskim, a kościołem katolickim w duchu pokoju wyznaniowego, podkreślając, że konkordat z kościołem katolickim odrzuca ze względu na jego treść.

P. SUGIMURA O POLSCE I LITWIE

KOWNO. (PAT.). — Zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów p. Sigimura przed wyjazdem z Kowna przyjął przedstawicielie prasy litewskiej, wobec których wyraził wdzięczność dla Rządu litewskiego za okazaną mu gościnność i za umożliwienie mu poznania Litwy. P. Sugimura wyraził pogląd, że najważniejszym warunkiem tego rozwoju jest pokój. Litwa nie powinna więc żywić agresywnych zamiarów względem żadnego państwa. Dalej p. Sugimura zaznaczył, że od chwili podpisania paktu Kelloga prowadzenie wojny jest niedozwolone dla państw, które doń przystąpiły. Gwarancję, że Litwa nie będzie zaatakowana, daje Liga Narodów.

Następnie p. Sugimura odpowiadał na pytania, postawione mu przez dziennikarzy. Na zapytanie jednego z dziennikarzy w sprawie wileńskiej p. Sugimura odpowiedział, że po wielkiej wojnie sytuacja jest anormalna na całym świecie; trudno mu jest mówić o stosunkach polsko - litewskich, nie dotykając przyczyny złego. Zdaniem p. Sigimury, sprawa ta będzie z czasem uregulowana, i zaznaczył, że nieporozumienia istnieją nietylko między Polską i Litwą, ale i między Belgją i Holandją, Francją i Szwajcarją i t. d. Kończąc rozmowę, p. Sugimura podkreślił że „niebezpieczeństwa wojny niema“.

GDAŃSK A ROCZNICA WERSALU

GDAŃSK. (PAT.). — Wszystkie stronnictwa Sejmu gdańskiego podpisały następującą deklarację w związku z 10-letnią rocznicą podpisania Traktatu Wersalskiego: „Dnia 29 b. m. upłynęło 10 lat od dnia podpisania w Wersalu traktatu pokojowego. Traktat Wersalski oderwał niemal wyłącznie niemieckie miasto Gdańsk od Rzeszy niemieckiej, wbrew zdecydowanej woli ludności m. Gdańska, które przez to znalazło się w ciężkiem położeniu gospodarczem, mimo to jednak wypełniło swe zobowiązania, nałożone na nią przez Traktat Wersalski. Deklaracja zasyła wkońcu braterskie pozdrowienia narodowi niemieckiemu i stwierdza z całą stanowczością, że dotychczasowe 10-letnie wysiłki nie były w stanie zachwiać kulturalnej spójni ludności m. Gdańska z narodem niemieckim.

GDAŃSK, (PAT). Z okazji przypadającej rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego odbyły się w Gdańsku liczne manifestacje, skierowane przeciwko Traktatowi, a urządzone przez organizacje nacjonalistyczne.

INTERWENCJA P. STRASBURGERA

GDAŃSK. (PAT.). — Prasa gdańska podaje wiadomości o manifestacjach na terytorjum wolnego miasta Gdańska, skierowanych, z racji dzisiejszej rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego, przeciwko postanowieniom tegoż traktatu o odłączeniu części dawniejszego państwa niemieckiego od Niemiec.

W związku z tem Komisarz Generalny Rzpltej Polskiej w Gdańsku zwrócił uwagę Senatu wolnego miasta Gdańska przedewszystkiem na wyraźnie nałożony na w. miasto Gdańsk obowiązek poszanowania przepisów Traktatu Wersalskiego i prawa, które ten Traktat przyznał Polsce. Następnie Komisarz Generalny zwrócił uwagę Senatu na to, że podobne manifestacje, zwrócone także przeciwko Polsce są szkodliwe zarówno dla interesów gospodarczych Polski, jak i Gdańska, zakłócają one bowiem normalne wzajemne stosunki, układające się od pewnego czasu pomyślnie z korzyścią dla obu stron.

Wolne miasto, które uskarża się na niedostateczne wykorzystanie przez Polskę jego aparatu ekonomicznego, winno uświadomić sobie, że przez podobne manifestacje może samo utrudnić postęp na drodze zrealizowania się jego postulatów.

DZIEŃ POLITYCZNY

ZASTĘPSTWO P. DEWEY'A

W dniu dzisiejszym powrócił i objął urzędowanie w Banku Polskim zastępca amerykańskiego doradcy finansowego p. Dewey'a p. Road Allen.

P. MIN. BOERNER

Dnia 28 czerwca b. r. wyjechał p. min. Boerner do Poznania na uroczystość poświęcenia sztandaru okręgowego związku pracowników technicznych poznańskiej dyrekcji poczt i telegrafów. Panu ministrowi towarzyszą. p. Dobrowolski, dyrektor departamentu p. Frączkowski, mjr Romer i sekretarz ministra dr. Godula.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ POCZTY

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystąpiło do opracowania przepisów określających odpowiedzialność majątkową poczty, telegrafu i telefonów. Wprowadzona zostanie jednolita dla całego państwa taryfa odszkodowań przy zaginięciu listów poleconych, przesyłek i t. d.

GMACH MUZEUM NARODOWEGO

Ze względu na to, że prace nad budową nowego gmachu Muzeum Narodowego przy ul. 3-go Maja są już daleko zaawansowane, w październiku nastąpi przeniesienie biur muzeum z ul. Podwale do prawego skrzydła gmachu. Otwarcie Muzeum Narodowego nastąpi w końcu roku 1930. Zarząd gmachu opracowuje obecnie plan rozmieszczenia zbiorów i układu sal w nowem pomieszczeniu Muzeum Narodowego. Muzeum zawierać będzie przeszło 20 działów.

KAPITALIŚCI ZAGRANICZNI

Koncern banków belgijskich w Brukseli prowadzi obecnie pertraktacje z polskimi przemysłowcami chemicznymi w sprawie budowy nowej fabryki chemicznej nawozów sztucznych w Polsce. Fabryka ta wyrabiać będzie związki kwasu siarkowego. Kosztorys budowy nowej fabryki obliczony jest na 4.000.000 dolarów. Stanie ona prawdopodobnie w Małopolsce.

OSZCZĘDNOŚCI INWESTYCYJNE NIE DOTYCZĄ GDYNI

Zdecydowane ostatnio wprowadzenie daleko idących oszczędności w wydatkach inwestycyjnych budżetu tegorocznego — nie mają dotyczyć Gdyni. — Ze względu na wielkie znaczenie portu dla naszego eksportu, a tem samem polepszenia się bilansu handlowego, inwestycje w Gdyni wykonane będą w skali projektowanej.

ZJAZD LEGJONISTÓW

W najbliższych dniach udaje się do p. Marszałka Piłsudskiego delegacja zarządu głównego Zwiazku legjonistów z prezesem zarządu płk. Sławkiem na czele, celem zaproszenia p. Marszałka Piłsudskiego do wzięcia udziału w tegorocznym zjeździe legjonistów. Ze względu na wyjazd p. Marszałka Piłsudskiego na urlop wypoczynkowy do Rumunji, termin zjazdu nie jest jeszcze ustalony, w każdym bądz razie odbędzie się, jak za lat ubiegłych w miesiącu sierpniu. Na miejsce tegorocznego zjazdu legjonistów upatrzone jest miasto Poznań. P. Marszałek Piłsudski wygłosi na zjeździe legjonistów, jak rokrocznie, referat.

NIEMCY W DZIESIĘCIOLECIE WERSALU

BERLIN. (PAT.). — Cała prasa żywo omawia przypadającą w dniu dzisiejszym rocznicę podpisania przez Niemcy Traktatu Wersalskiego. Dzienniki ten dzień nazywają dniem żałoby. Monarchistyczna „Kreuz Ztg." zamieściła w czarnej obwódce artykuł wstępny zatytułowany: „Panie, oswobodź nas"!

Rząd pruski zabronił urzędnikom państwowym uczestniczenia w jakiejkolwiek manifestacji przeciwko t. zw. kłamstwu o winie wywołania wojny.

BERLIN. (PAT.). — W związku z obchodem 10-lecia podpisania Traktatu Wersalskiego, przypadającym w dniu 28 b. m. prezydent Hindenburg i Rząd Rzeszy ogłosił następujące orędzie do narodu niemieckiego:

„Dzień dzisiejszy jest dniem smutku. Dziesięć lat upływa od chwili, kiedy niemieccy parlamentarjusze zmuszeni zostali w Wersalu do podpisania dokumentu, który dla wszystkich przyjaciół prawa i prawdziwego pokoju był gorzkiem rozczarowaniem.

Od lat 10-ciu ciąży ta umowa na wszystkich warstwach narodu niemieckiego, na jego życiu duchowem i gospodarczem, na pracy robotnika i chłopa.

Trzeba było uporczywego wytężenia pracy i jednomyślnego wystąpienia wszystkich części narodu niemieckiego, aby uchylić przynajmniej najcięższe następstwa Traktatu Wersalskiego, które zagrażały bytowi naszej ojczyzny i stawiały pod znakiem zapytania rozwój gospodarczy całej Europy.

Niemcy podpisały ten traktat. Nie oznacza to jednak, aby przez to uznały, iż naród niemiecki był sprawcą wojny. Ten zarzut nie pozwala spocząć narodowi niemieckiemu i zakłóca zaufanie między narodami.

Jesteśmy zgodni ze wszystkiemi Niemcami, odrzucając twierdzenie o wyłącznej winie Niemiec za wywołanie wojny i wierząc silnie, iż przyszłość należy do idei prawdziwego pokoju, opartego nie na dyktatach, lecz na godnem i uczciwem przekonaniu wolnych i równouprawnionych narodów".

BERLIN. (PAT.). — W dniu onegdajszym odbyło się wielkie zgromadzenie, urządzone przez niemieckie towarzystwo pokoju celem zaprotestowania przeciw ko akcji, jaką prowadzi prawica nacjonalistyczna za uchyleniem zarzutu co do winy Niemiec w wywołaniu wojny.

Zgromadzeniu przewodniczył poseł socjalistyczny Kuester, któremu grupy nacjonalistów, znajdujących się na sali, starały się umożliwić wygłoszenie wstępnego słowa.

Wybitny pedagog dr. K. Werau domagał się imieniem niemieckiej Ligi Praw Człowieka, aby stwierdzenie niemieckiej winy za wywołanie wojny światowej przedostało się do podręczników szkolnych dla nauczania dziejów narodu i rozpowszechniane było w całych Niemczech, a to w tym celu, aby młodzież przyswoiła sobie prawdę o zbrodniczej polityce wojennej cesarskiego Rządu niemieckiego w roku 1914.

SPRAWA ROZBROJENIA

WASZYNGTON. (PAT). — Konferencja 5-ciu mocarstw w Londynie, której zadaniem byłoby rozpatrzenie pod kątem widzenia politycznym sprawy zmniejszenia zbrojeń morskich, uważana jest w tutejszych kołach rządowych za zupełnie możliwy wynik obecnie podjętych rozmów pomiędzy przedstawicielami głównych mocarstw morskich w Londynie. Do tychczas rząd Stanów Zjednoczonych nie otrzymał żadnego zaproszenia od Mac Donalda do wzięcia udziału w tego rodzaju konferencji. Sądzą tu jednak, iż rząd Amerykański skłonny będzie uczestniczyć w tej konferencji, która nie miałaby się zajmować stroną techniczną zagadnienia, pozostawioną wrześniowej komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów.

NEW YORK. (PAT.). — Prasa donosi, że gen. Dawes otrzymał polecenie poinformowania premjera MacDonalda, że Stany Zjednoczone są gotowe wziąć udział w konferencji w sprawach rozbrojenia na morzu, zorganizowanej w ramach organizacji Ligi Narodów, albo też niezależnie od niej. Decyzja w tej sprawie należy do MacDonalda.

FRANCJA A UKŁAD YOUNGA

PARYŻ, (PAT). Na posiedzeniu połączonych komisyj Spraw Zagranicznych i finansowej Izby deputowanych, Poincare omówił plan Younga, zaznaczając w końcu, iż z uwagi na znaczne zmniejszenie swej wierzytelności Francja musi mieć formalną gwarancję, że Bank Międzynarodowy będzie mógł zmobilizować bezwarunkowo spłaty niemieckie na wielkich rynkach pieniężnych Europy i Ameryki. Trzeba też — powiedział premjer by Francja miała pewność, że plan Younga stanie się ostateczną kwotą odszkodowawczą, niepodlegającą rewizji i lojalnie stosowaną przez Niemcy. Rząd francuski pracuje obecnie nad uzyskaniem tych gwarancyj w toku bliskiej już konferencji międzynarodowej.

PARYŻ, (PAT.). W dalszym ciągu posiedzenia Izby Poincare nawiązując do przemówienia Franklin - Bouillona, dodał, że jeżeli nie uda mu się przeprowadzić tego trudnego zadania, nie będzie może rzeczą wystarczającą odwołać się do sprawiedliwości świata. Franklin - Bouillon odpowiedział na to, że Poincare ma za sobą całą Francję, która ma prawo przyjąć lub odrzucić za pośrednictwem swego przedstawicielstwa narodowego zobowiązania, które będą ją obciążały.

MIĘDZ. KONFERENCJA PRACY

GENEWA. (PAT). — W tych dniach zakończone zostały obrady Międzynarodowej Konferencji Pracy (12-ta sesja), w której z ramienia Polski brali udział p. min. Jurkiewicz — jako pierwszy delegat, p. Biesiekierski, nacz. wydz. Min. Pracy i O. S. — jako drugi delegat rządowy, p. E. Trepka — jako delegat pracodawców i p. Szczucki — pracowników. W charakterze rzeczoznawców w obradach konferencji brali udział pp.: Zagrodzki, Horszowski, Mieczysław Jastrzębski, ks. prof. Wójcicki, M. Szydłowski, Radomyski, Tarnowski, posłanka Waśniewska, Teller i Kościński.

Charakterystyczną cechą ostatniej konferencji było wyjątkowo liczne obesłanie przez państwa, należące do Ligi Narodów, uczestniczyło bowiem w tej sesji 50 delegacyj, wśród nich wielu reprezentantów ras kolorowych, skupiających razem około 1000 osób.

Na porządku dziennym było: 1) czas pracy pracowników umysłowych, 2) praca przymusowa, 3) zabezpieczenie robotników przy ładowaniu i wyładowywaniu statków, 4) zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom.

Nad dwiema pierwszemi kwestjami odbyła się t. zw. pierwsza dyskusja, t. zn., że powrócą one jeszcze pod obrady w roku przyszłym, nad dwiema drugiemi ostateczna dyskusja, w rezultacie której uchwalono szereg konwencyj do ratyfikacji przez poszczególne państwa oraz szereg zaleceń (zasady ustawodawstwa krajowego). Poza temi kwestjami obradowano nad szeregiem spraw porządkowych, wreszcie nad sprawozdaniem o stanie bezrobocia w całym świecie. Delegacja polska reprezentowana była prawie we wszystkich komisjach, biorąc żywy udział w ich pracach. Tematem, budzącym najżywsze zainteresowanie obradujących, była sprawa pracy przymusowej, stosowanej w koloniach względem miejscowej ludności.

KRÓL SZWEDZKI W TALLINIE

TALLIN. (PAT). — Przybył tu na pokładzie pancernika „Sverige" król szwedzki, w celu rewizytowania prezydenta Republiki Estońskiej, który na jesieni byłego roku odwiedził Sztokholm. Pancerników „Sverige" towarzyszył krążownik i 4 kontrtorpedowce. Król zabawi w Tallinie 2 dni, poczem w piątek wieczór uda się do Rygi w celu złożenia wizyty prezydentowi Republiki Łotewskiej.

HISZPANIE O LOSIE „NUMANCJI"

MADRYT. (PAT.).—Hydroplanu hiszpańskiego „Numancja" poszukują obecnie szybkobieżne statki wojenne hiszpańskie, angielskie, francuskie, włoskie i portugalskie. W kołach lotniczych nie tracą nadziei, że „Numancja" zostanie odnaleziona, gdyż lotnicy posiadają zapas żywności i wody słodkiej, wystarczającej im na dwa tygodnie. Przybyły onegdaj do Gibraltaru kapitan parowca angielskiego „Greldon" zaprzecza, jakoby dawał sygnały o znalezieniu szczątków hydroplanu. Słyszał on tylko o godz. 2 r. dnia 22 b. m. szum motoru w odległości 90 mil od wyspy Santa Maria. Również kapitan transportowca „Eagle" jest zdania, że Numancja" może się trzymać jeszcze na wodzie. Prasa hiszpańska wyraża wdzięczność wszystkim parowcom i samolotom różnych narodowości za pełną poświęcenia akcję w poszukiwaniu „Numancji".

500-LECIE ŚMIERCI WITOLDA

KOWNO. (PAT.). — Litwa przygotowuje szereg uroczystości, mających na celu uczczenie 500-letniej rocznicy śmierci wielkiego księcia litewskiego Witolda. Zamierzone jest wystawienie w Kownie pomnika Witolda, nad którego projektem pracują usilnie artyści litewscy. Szereg miejscowości ma otrzymać nowe nazwy, związane ze wspomnieniami o Witołdzie. Przedmieście Kowna, noszące „czysto polską nazwę Szańce" ma być przemianowane na Witautgała lub Witowtstaj. Ministerstwo Oświaty wydaje specjalną monografję, poświęconą Witołdowi.

KNOWANIA HEIMWEHRY

WIEDEŃ. (PAT). — Arbeiter Ztg. ogłasza w dalszym ciągu dokumenty o Heimwehrze, z których wynika, że przywódcy jej zajmowali się w roku 1927 ewentualnością wojny włosko - jugosłowiańskiej. W maju 1927 r. odbyło się według tego dziennika posiedzenie zarządu Heimwehry, na którem omówiono stanowisko Heimwehry na wypadek wojny.

Podczas gdy Heimwehra tyrolska oświadczyła się przeciwko Włochom, Heimwehry w Styrji i Karyntji stanęły po stronie Włoch i Węgier, a przeciw Jugosławji, wyrażając gotowość bronienia granicy austrjackiej przeciw Jugosławji, wzamian za pewne kompensaty ze strony włoskiej.

Do protokółu posiedzenia dołączona była opinja rzeczoznawców wojskowych, podkreślająca, że na wypadek wojny Włosi będą usiłowali maszerować przez dolinę Drawy, aby obejść prawe skrzydła armji jugosłowiańskiej i przedłużyć front. Jugosławja zaś miałaby przeciwnie interes w tem, by skrócić front i utrzymać neutralność austrjacką. Heimwehra styryjska potrafiłaby bronić granicy austrjackiej przeciwko Jugosławji przez 24 do 48 godzin. Potrzebna byłaby jednak pomoc ze strony państw interesowanych celem wybudowania pozycyj obronnych i nagromadzenia materjału wojennego.

Heimwehra będzie musiała w razie wojny walczyć także z socjalistycznym Schutzbundem, który, zdaniem rzeczoznawców wojskowych Heimwehry, stanie po stronie Jugosławji. Arbeiter Ztg. wzywa władze austrjackie do położenia kresu tej „naiwnej zabawie wojennej" Heimwehry.

MORDERSTWO POLITYCZNE

WIEDEŃ, (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji: Dn. 27 b. m. dokonano w jednej z ruchliwszych dzielnic miasta 2 morderstw politycznych. O g. 10-ej wiecz. zabito 2-ch pracowników krawieckich, z których jeden był Macedończykiem, drugi zaś Bułgarem. Sprawcy tego mordu zbiegli. Policji nie udało się wytropić ich dotychczas. Przypuszczają, że było to zamach, dokonany ze strony komunistów.

POWRÓT WILHELMA DO NIEMIEC?

BERLIN. (PAT). — Reichstag w głosowaniu imiennem odrzucił przedłużenie ustawy o ochronie republiki z powodu nieosiągnięcia wymaganej 2/3 głosów.

Za przedłużeniem ustawy wypowiedziało się 166 posłów prawicy, komunistów i partji gospodarczej, przeciw przedłużeniu — 263 głosów stronnictw rządowych. Dwóch posłów wstrzymało się od głosowania. Ustawa traci moc obowiązującą w dniu 22 czerwca roku przyszłego.

BUDOWA PANCERNIKA NIEMIECKIEGO

BERLIN. (PAT). — Reichstag, na posiedzeniu dn. 27 b. m. uchwalił w głosowaniu imiennem 240 głosami przeciwko 172 głosom socjalistów i komunistów drugą ratę na budowę pancernika „A". 9 posłów wstrzymało się od głosowania. Ministrowie socjalistyczni z wyjątkiem kanclerza Müllera, który z powodu choroby nie był obecny w Reichstagu, w przeciwieństwie do frakcji socjalistycznej głosowali za ratą.

ARCHIWUM TRYBUNAŁU STANU

Po zakończeniu procesu w Trybunale Stanu, utworzone zostanie specjalne archiwum Trybunału, gdzie umieszczone zostaną dokumenty w rozprawie przeciwko b. min. Czechowiczowi. Archiwum to mieścić się będzie w gmachu Sądu Najwyższego.

PRZECIWKO FAŁSZERSTOM PASZPORTOWYM

Do Komisarjatu Rządu zgłoszony został przez gdańską fabrykę, wyrabiającą fotograficzne papiery światłoczułe oryginalny projekt uniemożliwienia fałszerstw papierów zagranicznych. Projekt ten przewiduje, by jedna karta książeczki paszportowej zrobiona była z papieru fotograficznego, zawierającego zdjęcie posiadacza dowodu. Uniemożliwiłoby to fałszerstwa polegające na zamianie fotografij na paszportach. Projekt ten nie mo że być zrealizowany z powodu wielkich kosztów. Wymaga on bowiem urządzenia specjalnego zakładu fotograficznego przy biurze paszportów zagranicznych.

TRYBUNAŁ STANU

SPRAWA B. MIN. SKARBU P. G. CZECHOWICZA

DRUGI DZIEŃ ROZPRAW

PRZEMÓWIENIE OBROŃCY P. PASCHALSKIEGO

Obrońca zaczyna od oświadczenia, że czuje się bezbronnym wobec oskarżyciela, który rozwija nad sobą godła Sejmu Rzeczypospolitej, ale mimo to nie ma zamiaru skapitulować, gdyż jest — pod opieką świadka, poczem zaznacza, że ma bronić także Marsz. Piłsudskiego, na co nie ma upoważnienia.

Nawiązując do słów oskarżyciela o tradycjach wolnościowych, p. Paschalski oświadcza, że boi się trochę tych tradycyj, o ile chodzi o polską rzeczywistość, powołuje się na Rousseau'a, i powiada, że boi się wspomnień świetnych dla innego narodu, jeżeli z nich starają się stworzyć polityczną receptę dla Polski dzisiejszej.

Potem p. Paschalski mówi:

„P. Lieberman wzywał Trybunał o ochronę prawa i zarzucał niekonsekwencję prawniczą Marszałkowi Piłsudskiemu. Czyż sprawa obecna ma się stać rozstrzygnięciem sporu między Sejmem, a Marszałkiem Piłsudskim? W takim razie procedura byłaby bardzo oryginalna, gdyż Sejm ma tu swoich świetnych przedstawicieli, a p. Marszałek Piłsudski — wybaczy Pan Minister Czechowicz — ma tu przedstawiciela bardzo słabego, albowiem „najbardziej sejmowego człowieka", na którym popełniono mord rytualny. — Więc któż będzie bronił Marszałka i jego linji? Ja ciężaru reprezentacji największego człowieka w Polsce nie przyjmuję".

Przechodząc do samych zarzutów zawartych w akcie oskarżenia przeciwko p. Czechowiczowi, obrońca zapytuje, czy p. Czechowicz może być postawiony w stan oskarżenia po tej uchwale, jaka zapadła w Sejmie 5 grudnia, czy uchwała ta, która zapadła wbrew wnioskowi stronnictwa narodowego i wbrew wnioskowi komunistów i nie żądała wyznaczenia terminu dla przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych, skreślając słowo „natychmiast", nie stwarzała dla p. Ministra Czechowicza pewnych praw, czy nie stanowiła absolutorjum za okres poprzedni.

„P. poseł Lieberman — mówi obrońca — zupełnie to twierdzenie odrzucał.

Zdaniem adw. Paschalskiego — istnieje ścisły związek między zmianą stanowiska lewicy sejmowej, która 5 grudnia 1928 r. zgadzała się czekać na przedłożenie kredytów dodatkowych, a wniesieniem przez B. B. projektu zmiany Konstytucji, a oskarżenie min. Czechowicza, było pierwszem skrzyżowaniem szpad o nową Konstytucję.

Tu p. Paschalski wygłasza pochwałę projektu zmiany Konstytucji, a następnie przypomina P. P. S. jej udział w wypadkach majowych, i nazywa ją „odtrąconą, nieco narzucającą się kochanką", która ostatnie resztki straciła dopiero po wniosku konstytucyjnym posła Sławka.

W dalszym ciągu mówca zarzuca oskarżycielom sejmowym, że nie śmią prawować się z Marszałkiem Piłsudskim, natomiast chcą wyrwać z jego szeregów ludzi mu potrzebnych i zasłużonych. Nie mogą tego uczynić w otwartym boju, w Sejmie lub wychodząc na ulicę, lecz próbują użyć do tego celu Trybunału Stanu.

Mówca zwierza się ze swego oddania dla Marszałka Piłsudskiego, któremu gotów jest poświęcić swoje, jak powiada, nic nie znaczące zresztą życie.

Adwokat Paschalski analizuje potem ustawy skarbowe w różnych państwach, że wszędzie zdarzają się przekroczenia budżetowe, legalizowane nieraz w kilka lat później.

U nas — twierdzi — gdyby nie ciężka choroba Józefa Piłsudskiego, oraz chore nerwy p. premjera Bartla a także jego przyjazny stosunek do Sejmu, sprawy Ministra Czechowicza nie byłoby.

Wczoraj — oświadcza adwokat Paschalski — ustalił tu Marszałek Piłsudski, że p. Czechowicz chciał się zwrócić do Sejmu, ale on mu przeszkodził w tem. Oskarżyciele twierdzą, że to nie zwalnia Min. Czechowicza od odpowiedzialności, że Minister miał zawsze otwartą drogę do Sejmu.

Otóż art. 10 Konstytucji powiada, że inicjatywa ustawodawcza przysługuje Rządowi, a nie Ministrowi Skarbu. W jaki sposób Minister Skarbu może pójść do Sejmu wbrew woli Rządu? Jest odpowiedź idealna pod względem formalnym, a nawet jest także wspaniała pod względem głębokiej treści.

Jest w Polsce człowiek, który nie może stanąć przed Trybunałem Stanu, ani przed żadnym trybunałem, on stanąć może tylko przed trybunałem historji. Tak jest w istocie, ale w takim razie, jeżeli on rządzi Polską, urządźmy się w ten sposób, że w gabinecie Piłsudskiego nie może być Ministra Skarbu w okresie, gdy Marszałek zechce walczyć z Sejmem".

Obrońca uważa, że poseł Liberman jest może w zgodzie ze sobą, gdy krytykuje przewrót majowy, lecz nie z P. P. S.

Dalej zarzuca w ostrym tonie oskarżycielom, że popełniają fałsze historyczne, a on nigdy wobec sądu nie kłamał. Gdy obrońca w dalszym ciągu atakuje gwałtownie oskarżycieli, prezes Trybunału przywołuje go do porządku.

Wkońcu, powołując się na argumenty prawnicze, przytoczone m. in. w toku mowy, konkluduje twierdzeniem, że b. Minister Czechowicz jest niewinny.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAW

PRZEMÓWIENIE OSKARŻYCIELA DR. PIERACKIEGO

Oskarżyciel dr. Pieracki dziękuje najpierw Prezesowi Trybunału za przerwanie rozprawy. P. obrońca naprowadził wczoraj tyle faktów, cytat, zarzutów i insynuacyj, że jeżeli on, jak twierdzi, stał wczoraj bezradny, to jego wczorajszą mową ja byłem zupełnie oszołomiony i trzeba mi było czasu, żeby odrzucić to, co mi się wydaje ziarnem, od tego, co ziarnem nie było. W mowie jego przebijały silne akcenty bałwochwalczej ekstazy wobec osoby p. Marszałka Piłsudskiego oraz momenty natury politycznej. Odnieśliśmy wrażenie, jak gdyby za wszelką cenę chciał nas wciągnąć na teren polityczny, widocznie niewiele miał argumentów rzeczowych. Nie pójdę tym torem, bo nie uważam sali sądowej za miejsce odpowiednie, muszę tylko zrobić pewne zastrzeżenie. Obrońca nie mógł zrozumieć, że nasza przynależność partyjna gra tutaj drugorzędną rolę, gdyż występujemy jako reprezentanci całości Sejmu. Padły tu wyrazy, że podobno zgłaszamy się po jakiś spadek, że bylibyśmy zadowoleni, gdybyśmy mogli uścisnąć choć najmniejszy palec Marszałka Piłsudskiego. To nie odpowiada rzeczywistości. Nie chcemy żadnego spadku z jego aktywami i pasywami, nie ciśniemy się do Marszałka Piłsudskiego, bo nie chcemy, Panie Obrońco, wyrządzać krzywdy Wam, którzyście siedli w cieniu jego osoby i uważacie ją za puklerz całej waszej działalności, a nazwiskiem jego szafujecie przy każdej sposobności.

Budżet istnieje w każdem większem przedsiębiorstwie, a tembardziej tak wielkiem, jak Państwo. I jeżeli gdziekolwiek społeczeństwo wydobywało się z pod jarzma tyrana, przedewszystkiem sięgało po prawo dysponowania budżetem. Nie muszę być koniecznie rewolucyjnym socjalistą na emeryturze, aby stwiedzić, że naprawdę dużo krwi się przelało, zanim społeczeństwa zdobyły prawo budżetowe.

Prawo budżetowe jest u nas stosem pacierzowym parlamentu, nietylko dlatego, że daje możność kontroli nad gospodarką, ale dziś dlatego szczególnie, że wogóle dzięki niemu Parlament u nas się zbiera i ma możność rządzić. Parlament, którýby się zgodził na ograniczenie tego prawa, podpisałby wyrok śmierci na siebie, stałby się jakąś radą przyboczną.

Mówca omawia ustawę skarbową z r. 1927, podkreśla, że zwłaszcza na fundusz dyspozycyjny Rady Ministrów, według tej ustawy przeniesienia nie mogły mieć miejsca. Potem przypomina obrady Komisji Budżetowej z września 1926 r. kiedy p. Klarner przekroczenia budżetowe nazwał wynikiem tego nieszczęścia, którym jest gospodarka prowizorjami. Na tem samem posiedzeniu poseł Michalski wniósł poprawkę, aby na wzór francuski Minister odpowiadał nietylko moralnie, ale i materjalnie za przekroczenia wydatków. 11 grudnia 1926 r. poseł Michalski ponawia tę poprawkę, a p. Czechowicz wówczas powiedział: Minister zawsze jest odpowiedzialny i bez tego. W sześć dni potem referent budżetowy p. Byrka postawił do ustawy skarbowej poprawkę, którą Sejm potem przyjął, że otwieranie kredytów może nastąpić tylko na wniosek Ministra Skarbu uchwalony, a nie „zatwierdzony", jak było w pierwotnem brzmieniu, w drodze ustawodawczej.. Następnie p. Byrka żądał dodania ustępu, że za ścisłe przestrzeganie tego są Ministrowie osobiście odpowiedzialni, a poparł go wówczas p. Michalski, mówiąc, że propozycja taka jest uzasadniona, bo trzyma Ministrów w ryzach.

Czy wobec tego wogóle są możliwe przekroczenia budżetu? Pan Minister Czechowicz powiada, że byłby to bezduszny rygoryzm, nie liczący się z potrzebami życia. Przyznaję to w zupełności, tylko trzeba odróżnić przyczyny takich wydatków pozabudżetowych. Jeżeli ustawa staje na zasadniczem stanowisku, że niema kredytów dodatkowych bez poprzedniej uchwały Sejmu, to tylko bardzo rzadkie wyjątki mogą uprawniać do czynienia takich wydatków, jak np. powódź, wybuch prochowni w Witkowicach, niespodziewany wzrost cen, albo potrzeba wydatku, o którym się poprzednio nie myślało. Jeżeli mój kolega oskarżyciel przytaczał przykłady protokółów posiedzeń Rady Ministrów, to nie po to, ażeby badać celowość tych uchwalonych wydatków, lecz żeby wykazać, że nie były to wydatki nagłe, niemożliwe do przewidzenia. Np. program rozbudowy sieci kolejowej na cały rok. Jeżeli taki wydatek czyniony jest bez uchwały Parlamentu, to jest to odebranie Parlamentowi prawa gospodarowania groszem publicznym. Okazuje się, że obrona p. Ministra Czechowicza, że wydatki były czynione tylko w razach niezbędnej konieczności, nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy. Raczej przez takie inwestycje i wydatki paraliżuje się cały kierunek polityki ekonomicznej Sejmu.

P. Minister Czechowicz — przyznaję to lojalnie — w obronie swej stanął wyłącznie na gruncie prawnym i nie chował się za nikogo, ale obrona jego usiłowała ukryć Ministra pod postacią Marszałka Piłsudskiego. Parlament polski, któremu czynione są różne zarzuty, wyposażył jednak Ministra Skarbu w Polsce w potężne prawa. Powołam się tu na broszurę p. dr. Aleksandra Dubieńskiego, podobno sędziego Trybunału Administracyjnego i b. wysokiego urzędnika w Min. Skarbu. Broszura ta wyszła w styczniu 1929 r. A zatem nie w łączności z niniejszą sprawą. Autor wykazuje, że Minister Skarbu w Polsce jest poprostu dyktatorem finansowym. Bez jego zgody nie może zapaść uchwała Rady Ministrów, powodująca wydatek ze Skarbu Państwa. Coprawda autor dodaje, że jeżeli Minister jest człowiekiem słabym i nie jest gotów korzystać z możności podania się do dymisji, to samo prawo veta niewiele mu pomoże. Ale oprócz tego Minister Skarbu ma jeszcze dalsze uprawnienia, gdyż wszelkie kredyty są otwierane miesięcznie przez Ministra Skarbu. To postanowienie ustawodawstwo polskie zawdzięcza inicjatywie p. Hiltona Younga. Z tego wynika, że Minister Skarbu w Polsce został wyposażony w bardzo wielkie uprawneinia ze względu na fatalne przejścia walutowe. To samo stanowisko w ocenianiu roli Ministra Skarbu zajmował także p. Wiceminister Grodyński w swojem Polskiem Prawie Budżetowem.

P. Minister broni się, że Parlament był nieczynny — ależ znane są dobrze daty, kiedy Parlament był czynny, przy dobrej woli można było znaleźć sposobność do wniesienia przedłożenia. Mówił p. Minister, że ustawa jest bezdusznie rygorystyczna, że winna być tłumaczona elastycznie i powoływał się na przykłady z różnych innych państw. Ale, cokolwiek zacytował, wynikało, że o zatwierdzenie kredytów dodatkowych musi się iść do Parlamentu. U nas jednak kwestję — tak jak ona w swej ostatecznej fazie wygląda — postawiło się inaczej: przedkłada się kredyty nie wtedy, kiedy ustawa nakazuje, ale kiedy mają być gotowe zamknięcia rachunkowe. I mówi wreszcie p. Minister, że ponieważ chodzi tylko o naruszenie prawa formalnego, a nie o badanie celowości tych kredytów, przeto możnaby dojść do konsekwencji, iż Minister byłby tutaj zasądzony, a Sejm potem potwierdził celowość wydatków.

Ale weźmy rzeczy logicznie. Sejm przecież musi mieć raz wreszcie możność zbadania tej celowości. Pan Minister wybiera dobry sposób załatwienia. Odbiera Parlamentowi prawo wniesienia oskarżenia przed Trybunał Stanu przez zbadanie celowości, a kredytów dodatkowych nie przedkłada i mówi, że niema na to terminu w ustawie. Pan obrońca powołuje się na różne obce interpretacje. A przecież ustawa nasza jest wyraźna i jasna i każdy prawnik musi przyznać, że jeśli ustawa mówi o możności otwierania kredytów dodatkowych „tylko na wniosek Ministra Skarbu, uchwalony w drodze ustawodawczej", to jeśli przypadkiem stało się z konieczności inaczej, to jest pierwszą rzeczą Ministra przyjść do Parlamentu, aby to ex post usankcjonować. Tu nie można mówić o terminie. Termin jest: natychmiast, bezzwłocznie, skoro tylko Parlament się zbierze.

Ale Pan Minister, stojąc na stanowisku rozprawy sejmowej z 5 grudnia, twierdził, że dostał zupełne absolutorjum. I tu jest znowu wielkie nieporozumienie. — Wniosek Stronnictwa Narodowego pojawił się w kwietniu 1928, a pan obrońca z przekąsem mówił o tem, że dopiero w listopadzie przyszedł pod obrady. O Sejmie wogóle zawsze się mówi z przekąsem i pan obrońca chciał tu naśladować kogoś innego. Ale chybaż wie pan obrońca, że w maju i czerwcu zeszłego roku ta sama Komisja Budżetowa po kilkanaście godzin dziennie pracowała nad budżetem na rok 1928-29, że zaraz po uchwaleniu budżetu w Sejmie wobec przyjęcia przez Senat ustawy bez zmiany sesja została zamknięta i dopiero 31 października znów się zebrała, a zaraz w listopadzie łącznie z obradami nad nowym preliminarzem zajęła się tym wnioskiem.

Wniosek Klubu Narodowego stawiał termin 15. XII. Ja pozostawiam ocenie Wysokiego Trybunału, jaką to zabawkę urządzono wówczas z Sejmu. Bo jeśli prawdą jest to, co tu mówił Pan Marszałek Piłsudski, że wogóle zakazał, aby wnoszono przedłożenia o kredytach dodatkowych, to nie rozumiem, jak pan Bartel mógł oświadczyć w Komisji niezgodnie z rzeczywistością, iż uznaje obowiązek przedłożenia kredytów oddzielnie od zamknięć i że to nastąpi jaknajprędzej. Nie wiem, kto z kim grał tu w ciuciubabkę, ale niewątpliwie w ciuciubabkę w Sejmie się bawiono.

A gdy na plenum Sejmu myśmy nasz wniosek podtrzymywali, to w imieniu Bloku lewicy poseł Czapiński z naciskiem

(Ciąg dalszy ze str. 4-ej).

TRYBUNAŁ STANU

podkreślił, że blok ten jako ostateczny termin przedłożenia kredytów uznaje zakończenie drugiego czytania budżetu i w razie przeciwnym wyciągnie najdalej idące konsekwencje. Jeżeli blok lewicy złożył tego rodzaju oświadczenie, jeśli inne kluby, zazwyczaj idące z lewicą, niewątpliwie takież zajmowały stanowisko, a stanowisko Klubu Narodowego było znane również, to jakiem prawem pan minister Czechowicz twierdzi, że Sejm był nielojalny wobec niego. Pan Czechowicz był nielojalny wobec Sejmu, bo miał niewątpliwie objawioną wolę Sejmu i woli tej nie wypełnił.

Czy sprawa wymagała może długich przygotowań? Ale w dowodach rzeczowych są przy odpisie każdej uchwały Rady Ministrów także i wnioski z umotywowaniem potrzeby wydatków i za każdym razem jest zastrzeżone, iż to jest kredyt dodatkowy i że Rada Ministrów uchwala zażądać aprobaty parlamentu. Pan Czechowicz miał więc już gotowe uchwały. Z zeznań pana Ossowskiego wynika, że ustawa mogła być przygotowana w bardzo krótkim czasie, a przecież jeszcze rok przed oskarżeniem, w marcu 1923, pan Czechowicz zawiadamiał N. I. K., iż już opracowuje projekt tej ustawy.

Pan obrońca starał się usprawiedliwić pana Czechowicza stanowiskiem p. Marszałka Piłsudskiego i już kolega z ławy oskarżenia w sposób bardzo jasny uzasadnił, że tego rodzaju usprawiedliwienie nie może tłumaczyć pana Czechowicza, ja zaś zwrócę jeszcze uwagę na artykuły 55—57 Konstytucji, które dokładnie określają odpowiedzialność ministrów nietylko za własne działanie i swoich urzędników, nietylko za cały rząd, ale nawet odpowiedzialność solidarną i indywidualną za akty sądowe Prezydenta Rzeczypospolitej, za tę osobę, która według Konstytucji nie jest odpowiedzialna. Zapytuję więc, jaki jest tytuł prawny do uchwalenia odpowiedzialności Pana Ministra za osobę, która według zdania mego kolegi może stanąć tylko przed trybunałem historji, ale która według Konstytucji nie ma nawet tych uprawnień co Prezydent Rzeczypospolitej, Prezes Rady Ministrów jest tak samo odpowiedzialny, jak każdy minister — pan Czechowicz tem się zasłaniać nie może.

Gdybyśmy poszli drogą tego rozumowania, musielibyśmy sobie powiedzieć, że wogóle ustawy są tylko dla małych i maluczkich, ale nie dla tych, którzy stoją na szczytach i są przy władzy. My mamy już objawy tego. Wbrew wyraźnemu przepisowi procedury Trybunału Stanu spotkaliśmy się z tem, że Pan Minister Składkowski odmówił nam zeznań... Jeżeliby się dalej poszło tokiem tego rozumowania, to dochodzimy do wniosku: koniec [illegible] ustawie.

Sprawa przedłożenia kredytów dodatkowych była dwa razy przedmiotem obrad Rady Ministrów i wtedy wnosiło się pr[illegible] 560 milj. jakaś nieprzeparta siła pohamowała Rząd od [illegible] na jedyne [illegible] drogę. Gdybym chciał [illegible] dojrzenia, miałbym podstawę twierdzić, że może nie wszystko w tych przekroczeniach było w porządku i to wstrzymało Rząd, który bał się szerokiej dyskusji. Miałbym prawo tak twierdzić, bo p. obrońca o wszystkiem mówił, tylko nie o tych 8 miljonach. A przy tych 8 milj. nie chodzi o zagrodzenie drogi do Sejmu przez postać Marsz. Piłsudskiego, lecz o otworzenie kredytów w sposób, określony w punkcie 4 oskarżenia, że Minister Skarbu otwierał je nawet bez uchwały Rady Ministrów. Wszak słyszeliśmy, że Minister sam podpisał odnośny referat, wpisawszy do tegoż referatu słowa, dające wiele do myślenia: Na podstawie żądania Prezesa Rady Ministrów, umotywowane w rozmowach z Ministrem Skarbu, nieuniknioną koniecznością państwową. Jaka to była ta konieczność nieunikniona, o tem wróble na dachach świergocą. W taki to sposób w aktach urzędowych motywuje się wydawanie pieniędzy, celem użycia ich na cele własnego stronnictwa, do którego i Minister **Skarbu należy.**

Najpierw wydaje się 5 milj. bez żadnej uchwały Rady Ministrów, wpływa tylko co do nich pismo Premjera. Niewątpliwie więcej rozmaitych pism z wnioskami Ministrów wpływało do Ministra Skarbu, nie rozumiem dlaczego właśnie to pismo znalazło się w kieszeni Ministra Skarbu zamiast w aktach. I dlaczego oznaczona jest ta sprawa jako poufna i dwa miesiące nie idzie się z nią na posiedzenie Rady Ministrów? To wszystko są okoliczności, które uzasadniają nasze stanowisko, że postępowanie w tej sprawie było jaskrawem naruszeniem ustawy. To też jeżeli Marsz. Piłsudski oświadczał tutaj, że jego ręce nie śmierdzą — czego nikt nigdy mu nie zarzucał — to nie pojmuję, dlaczego w naszą stronę rzucił zarzut, że nasze ręce śmierdzą, jakkolwiek myśmy tych 8 milj. nie dotykali.

Wśród dowodów rzeczowych znajduje się dokument, że wojewoda śląski, a więc taki biedny mały wojewoda, prosił także o powiększenie swego funduszu dyspozycyjnego o 100.000 i Rada Ministrów uchwaliła mu to, lecz ten sam Minister Skarbu spostrzegłszy się ex post, że to chodzi o fundusz dyspozycyjny, postawił wniosek o skreślenie tej podwyżki, bo jest ona wbrew artyk. 7 ustawy skarbowej. Ale podwyżka do 8 milj. u p. Premjera była zgodna z ustawą.

Więc niech nikt w tej sali nie mówi, że walka, która się tu toczy, ma tło polityczne, — ma ona tło głęboko konstytucyjne. Minister Czechowicz świadomie czynnie współdziałał w targnięciu się na najistotniejsze prawo parlamentu, a jeżeli twierdzono tutaj, że Piłsudski jest w Polsce wszystkiem, że jest także przymusem moralnym, to jestem może niepoprawnym marzycielem, ale wierzę, że Trybunał wyrokiem swoim stwierdzi, że istnieje jeszcze większy przymus w Polsce: prawo i kategoryczny nakaz ustawy.

MOWA OSKARŻYCIELA P. WYRZYKOWSKIEGO

W krótkiem przemówieniu p. Wyrzykowski polemizował z tem jakoby b. Minister Czechowicz uporządkował finanse i zapewnił krajowi równowagę budżetową. Pomyślne położenie kraju w r. 1926 zawdzięczamy korzystnej konjunkturze międzynarodowej. Jednakże już w marcu 1927 bilans zaczynał się załamywać i to z winy p. Czechowicza. Finanse uporządkował raczej p. Klarner. Mówca cytuje opinję prof. J. Krzyżanowskiego, że osiągnięcie równowagi budżetowej kosztem przeciążenia podatkowego jest sukcesem chwilowym. A takie przeciążenie w Polsce istnieje. Posunięcia podatkowe p. Czechowicza budziły wątpliwości nawet w obozie rządowym. Tak samo prof. Krzyżanowski jak i p. Tenenbaum wyrażają zdanie, że nieprzestrzeganie budżetu przez Rząd budzi nieufność kapitalistów zagranicznych.

(Po przerwie).

REPLIKA POS. LIEBERMANA

Pos. Lieberman. Ograniczę się do najkonieczniejszych wyjaśnień faktycznych i prawnych, które mi nakazuje obowiązek wobec Wysokiego Trybunału.

Byłem wczoraj przedmiotem zaczepek osobistych ze strony pana obrońcy. Przechodzę nad niemi do porządku dziennego — od miesięcy jestem przyzwyczajony do tego huraganowego ognia napaści ze strony obrońców p. Min. Czechowicza, dziwię się tylko, że tak znany obrońca nie rozumie, że nie jest fair play czynić zarzuty osobiste prokuratorowi, a tak mnie przecież scharakteryzował. Pan obrońca boleje, że tak wielu ludzi zmieniło się około Marszałka Piłsudskiego. Złudzenie jest optyczne: to nie świat się zmienił, to p. Marszałek Piłsudski się zmienił.

Przyznaję — z entuzjazmem szedłem za nim, gdy wydał orędzie do narodu, wstrząśnięty byłem do głębi duszy, gdy ogłosił wskrzeszenie Polski i po 150 latach obwieścił zbolałemu męczeńskiemu narodowi, że oto zbierze się Sejm, który jedyny będzie stanowił prawa dla narodu. Wstrząśnięty byłem do głębi duszy, gdy wskrzesiciel Ojczyzny ogłosił, że uchyla czoła przed zwycięskiem prądami demokracji i na szefa Rządu powołuje p. Ignacego Daszyńskiego, w którego patrjotyzm wierzy i ufa, że poprowadzi naród do wydźwignięcia się z ruiny.

Ale nie mogę iść za Marsz. Piłsudskim, gdy i Sejm Polski, na którego czele stoi ten sam Ignacy Daszyński, otoczony powszechną czcią całego Narodu, piętnuje jako nikczemny. Nie mogę pójść za nim, gdy ogłosił pierwszy dekret prasowy, który był policzkiem dla demokracji i nie będę mógł iść za nim, jak długo nie złoży broni, którą podniósł przeciw demokracji, przeciw temu, co ja nazywam najgłębszą istotą wolności, o której Adam Mickiewicz mówił, że wskrzesiciel Ojczyzny będzie jej namiestnikiem widomym na ziemi.

A teraz, Wysoki Trybunale, przejdę do suchej materji prawniczej. Wysoki Trybunał raczy łaskawie przed wydaniem wyroku w tak ważnej sprawie wejrzeć w dwa dokumenty, znajdujące się w aktach.

Dokument pierwszy — to przemówienie generalnego referenta budżetu — tego samego budżetu, o którym dziś mowa— przemówienie wygłoszone wobec p. Ministra Czechowicza, który przeciw niemu nie protestował, a wygłoszone przez jednego z filarów stronnictwa rządowego, największą powagę na tem polu w Parlamencie polskim, posła Byrkę. Poseł Byrka mówił w tem przemówieniu, że pierwszym warunkiem jest, aby p. Minister Skarbu nie wstydził się stosować tam gdzie potrzeba postanowień art. 5 ustawy skarbowej, a uważał to za konieczne szczególnie podkreślić dlatego, iż zauważył pewne objawy, wskazujące, że p. Minister nie dość energicznie w niektórych sprawach broni swego prawa. To jest dziedzina życia państwowego — mówił — która nie znosi dyktatury politycznej, jeżeliby można mówić o dyktaturze w tej dziedzinie, to chyba tylko o dyktaturze Ministra Skarbu". To słyszał p. Minister, był obecny. Więc się myli pan obrońca, mówiąc, że nasze wywody o dyktaturze Ministra Skarbu są „doskonale niesłuszne". My to powtarzamy za generalnym referentem budżetu.

P. obrońca dopatrywał się sprzeczności między Konstytucją a ustawą skarbową. Niema żadnej sprzeczności. Ustawa skarbowa rozwija i wykańcza to, co mówi Konstytucja. Mówi ona, że Minister Skarbu jest osobiście odpowiedzialny, że on ma się załatwiać z Sejmem — a jak się załatwi z Ministrami — to ich wewnętrzna rzecz. Jeśli się z nimi nie upora, to albo oni muszą odejść, albo on, innego wyjścia niema, tak jest w każdem państwie szanującem prawo. Jeśli Minister nie może swojej dyktatury wykonać, z powodu oporu kolegów, to musi pójść, aby rozgrzeszyć sumienie własne, dać zadośćuczynienie prawu i uszanować swoją godność. Nawet i w rządzie Marszałka Piłsudskiego Minister nie jest Ministrem jednostki, ale 30 miljonów ludzi. P. Marszałek Piłsudski jest wielkim, potężnym człowiekiem, ale tu trzeba okazać charakter. Nie sztuka być silnym wobec miljonów ludzi, którzy płacą podatki, dawać całe instrukcje armji egzekutorów — od Ministra żąda się, aby miał siłę i charakter przeciwstawić się ludziom możnym, jeśli podrywają zasady praworządności gospodarki skarbowej. Bo cóż powie ten biedny chłop, robotnik, inteligent, ten człowiek z ulicy — co za naukę moralną wyciągnie z tego? Czy może Minister wobec opinji powołać się na to, że był związany nakazem wojskowym, nakazem, że nie wolno zbliżyć się do Sejmu, jak do prochowni? Nie można stawiać takich dogmatów, nakazów, zakazów — bo przeciw temu stoi Konstytucja i prawo.

A jeśli p. Marszałek Piłsudski (z całą czcią dla jego entuzjastycznych wielbicieli) postanowi np. wysadzić w powietrze Parlament i zażąda na to kredytów od Ministra Skarbu? Przecież to jest także regulowanie stosunku do Sejmu, regulowanie bardzo radykalne — a to regulowanie należy tylko do zakresu działania p. Marszałka. To wtedy p. Minister da na to pieniądze?

Wysoki Trybunale! Mówiłem wczoraj o wielkim człowieku, odpowiedzialnym przed historją i nie cofam tego powiedzenia. Można być zadowolonym lub niezadowolonym, ale siłą faktu (pan obrońca mówi „siłą autorytetu moralnego") p. Marszałek zajął w Polsce stanowisko absolutnego monarchy, nieodpowiedzialnego i nietykalnego.

Co za konkluzja stąd dla wszystkich innych obywateli? Bezkarność za wszystko co nakaże p. Marszałek? W artykule „Dno Oka" czytali Panowie, że p. Marszałek byłby kazał osiec rózgami na podwórzu sejmowem ludzi jemu niemiłych, gdyby nie był chory. I oto znaleźliby się np. ludzie, którzyby poszli na podwórze sejmowe i „tych Panów" osiekli. Czy, postawieni przed sądem zwykłym, ci siekacze mieliby także prawo powoływać się na to, że On jest naszym Rządem —przymus moralny — jego życzenie? Czy panowieby ich uniewinnili?

A p. Minister Czechowicz osiekł prawo Parlamentu, osiekł nadzieje ludności, która dając pieniądze liczy na to, że wydatki będą skontrolowane przez uprawnionych do tego przedstawicieli. To także ma być bezkarne?

Pan obrońca zrobił z niego małego człowieczka, który siedzi w biurze i modli się do Marszałka. Jeżeli tak, to dlaczego zbliżał się do tej wielkiej maszyny politycznej? Jeśliby p. Czechowicz robił swoją małą zawodową politykę, to powinien był powiedzieć: W Pańskich wielkich planach ja udziału brać nie mogę, moja robota małego człowieka jest dać ustawę skarbową Parlamentowi, który w dziedzinie gospodarki jest moim sędzią. A p. Minister tego nie powiedział.

Zarzucono nam, żeśmy wybrali kogośmy chcieli. Nie, prokurator wybiera tego, który winę popełnił. P. Minister Skarbu nie został wybrany specjalnie.

A potem mówi się dalej: Co za sprawiedliwość, Marszałka Piłsudskiego nie pociąga się do odpowiedzialności, a Ministra się pociąga... Więc odpowiem: siłą faktu Pan Marszałek Piłsudski zdobył sobie takie stanowisko. Oskarżył np. wszystkich poprzednich ministrów spraw wojskowych o „wesołe budżety" i czy go kto pociągnął do odpowiedzialności?

Mówiłem z jednym z nich i czułem jego ból, aleśmy doszli do przekonania, że to jest niemożliwe. Odpowiedzialność człowieka tej miary, co Piłsudski siłą faktu nie jest kwestją prawa. To jest kwestja siły. Piłsudski jest odpowiedzialny za ogólny kierunek polityki pod względem prawnym, ale pod względem faktycznym nie. Karol II, ścięty król angielski, pod względem prawnym był nieodpowiedzialny, a pod względem faktycznym stał się odpowiedzialny... To jest wielka siła zdarzeń historji i w tem znaczeniu ja tę kwestję omawiałem. Daremną jest rzeczą kusić się o to i może pan obrońca wygłaszać filipiki, iż Sejm nie miał odwagi. — Sejm musi liczyć się z faktami, nie może narażać się na śmieszność. Odpowiedzialność Piłsudskiego jest odpowiedzialnością bez egzekutywy. I dlatego mówiłem, że człowiek tej miary odpowiada przed sądem historji. Ale mąż tej miary co Pan Minister musi odpowiadać przed nami, ludźmi małymi. Bo taka jest konieczność porządku prawnego.

Wysoki Trybunale! Mówiłem o jednym dokumencie. A teraz proszę przeczytać dokładnie dokument drugi — tę samą mowę Prezesa N. I. K., na którą powołuje się pan Czechowicz — mówiąc o formalnem i merytorycznem traktowaniu sprawy, o różnych trudnościach dialektycznych i t. d. Z takiego rozumowania wynikało, że Rząd, nie przedkłada budżetu wcale i nie można go pociągnąć do odpowiedzialności. Pan Marszałek Piłsudski powie sobie: Wygrałem sprawę w Trybunale Stanu o 560 miljonów, Trybunał powiedział: Dobrze jest, — no to nie potrzebuję wcale budżetu i wydam 2 miljardy i będę wydawał ile zechcę. A my będziemy bezbronni, bo na podstawie Waszego wyroku prawnie będzie miał wówczas rację.

Pan Czechowicz i pan obrońca mówili, że już teraz nie będzie wogóle można być w Polsce ministrem. Nie trzeba załamywać rąk. Sejm nie jest napastliwy, raz tylko poprzednio chciano oskarżyć ministra, ale nie było większości, a teraz jest po raz drugi. Pana obrońcę rażą moje uwagi o samochodach, o ogrzewaniu centralnem — a popatrzmy na pozycję 75 miljonów na Bank Rolny. Otworzono ten kredyt 25 marca 1928 r., a w cztery dni

(Ciąg dalszy na str. 5-ej).

TRYBUNAŁ STANU

później 27 marca otwarto Sejm. Czemu Pan Minister nie przedłożył Sejmowi tak wielkiej pozycji? Tu się widzi to konspiracyjne wydawanie pieniędzy poza plecami Sejmu. Tu się okazuje zła wola. To charakteryzuje całą robotę i jej intencję, którą dążyła do tego, by wykruszyć wyłom w najbardziej istotnych i zasadniczych prawach Sejmu.

Nie mogę pominąć momentów ludzkich w tej sprawie. Jest ona tragedją dla p. Ministra, który pracował ciężko i szczerze, czy jednak złamanie prawa ma być ceną tych zasług? Tego Minister od nas żądać nie może. P. Minister sam sobie winę przypisać musi. Marszałek Daszyński, powiedział tutaj, że gdyby jeszcze na godzinę przedtem Minister wniósł był przedłożenie, nie byłoby tego skandalu i tego bólu. Minister miał z jednej strony Marszałka Piłsudskiego, z drugiej prawo. I wybrał Piłsudskiego przeciw prawu. — Więc musi za to odpowiadać każdy, który spełnia wielkie zadania wobec społeczeństwa, musi wziąć konsekwencje za swoje działania. Złożyłeś się, Panie Ministrze, jako ofiara na ołtarzu, na którym jako bóstwo stał Piłsudski, cierp że za tę wiarę. Ale prawu musi stać się zadość, bo i prawo cierpi, a z niem społeczeństwo i żąda zadośćuczynienia.

Wczoraj mówiono tutaj: ciszej o Marszałku Piłsudskim! — Ale mówca sam bardzo głośno mówił. I inne narody mają takich mężów, ale stworzywszy swoje czyny, nie miotali oni oskarżeń przeciw przedstawicielstwu narodowemu.

Konkluzja ostateczna: Chodzi o to, czy stwierdzone zostanie w tej sali wyrokiem, że wolno przejść do porządku dziennego nad prawem budżetowem Sejmu, czy Panowie dadzą sankcję temu postępowaniu, które jest opisane w akcie oskarżenia, czy Panowie rzucą na szalę wypadków swój sąd o tem, jakie mają być prawa parlamentu. I dlatego powtarzam, że Panowie biorą historyczną odpowiedzialność każdy z osobna i wszyscy razem. Chodzi o stwierdzenie wyroku, że kto nie podaje gospodarki skarbowej kontroli przedstawicielstwa narodowego jako reprezentantki całej ludności, łamie prawo. Chodzi o to, czy Panowie wyrokiem swoim drogę, rzekomo zamkniętą dla prawa, otworzą, czy tej drodze do prawa postawią jeszcze mocniejszą barjerę — barjerę nie siły, jaką dotąd mieliśmy, ale barjerę wyroku sądowego. Kto łamie prawo u góry, niech nie sądzi, że zjawisko to zatrzymuje się na górze, ono się stacza, jak lawina wdół i kończy się spustoszeniem, a spustoszenie nazywa się bolszewizmem.

ODPOWIEDŹ OBR. PASCHALSKIEGO

Obrońca adw. **Paschalski.** Odpowiedź na szereg wywodów oskarżycieli nie miałaby właściwie celu. Ja i Pan Minister Czechowicz znaleźliśmy się w sytuacji wyjątkowej, gdyż na nasze barki chciano złożyć obronę człowieka, o którym sam pan Liberman mówi, że staje tylko przed sądem historji. Poprostu zamiast Sejmu, który się nie zbiera, obrano salę sądową na to, aby w dalszym ciągu prowadzić dalszy ciąg tej rozgrywki.

Pan Lieberman przytoczył moje słowa o człowieku małym, który nie mieszał się do wielkiej polityki. Otóż pragnę zaznaczyć że doskonale rozumiecie, kogo mam zaszczyt bronić. Pan Wyrzykowski wygłosił tu wywód, któryby może uzasadniał pociągnięcie pana Czechowicza do odpowiedzialności parlamentarnej. Ja się na tem nie znam. Może to tylko było szczęściem pana Czechowicza.

Przechodząc do samej ustawy, muszę zastanowić się nad tem, czy istotnie wnosząc obronę pana Czechowicza, staję się współczynnikiem bezprawia. Wyobraźmy sobie, że wszystkie przekroczenia, o których tu mowa, były nielegalne. Ale mogły być później zalegalizowane. Dlatego to podkreślam, że Sejm w sprawie pana Czechowicza się pośpieszył. Wprawdzie oskarżyciele powiadają, że nie można było czekać na sprawozdanie N. I. K. i na przedłożenie o dodatkowych kredytach, skoro rząd jeszcze teraz tego przedłożenia nie wniósł. Alež przecież Pan Czechowicz nie jest już członkiem obecnego rządu i za czyny tego rządu nie może odpowiadać. Oskarżyciele powiadają, że nie pozostała im inna droga, jak Trybunał Stanu. Takie stanowisko wypływa, jak to powiedział pan Lieberman, z głębokiego realizmu politycznego Sejmu. Zdaje się jednak, że taki realizm niewiele ma wspólnego z poczuciem sprawiedliwości ludzkiej.

Art. 6 ustawy skarbowej powiada, że za przestrzeganie tych przepisów odpowiedzialni są ministrowie osobiście. To słowo „ministrowie" pisane jest małą literą, gdy tymczasem poprzednio, gdzie mowa o ministrze skarbu, jest użyta duża litera. Może się to zdawać komuś rzeczą drobną, ale nie może to być bez powodu. Mogłoby się zdawać, że tu minister skarbu otrzymuje pewną broń przeciw swoim kolegom ministrom, którzy zbyt natarczywie przychodzą ze swemi żądaniami do Skarbu. Tymczasem o tej kwestji, którzy ministrowie według art. 6 są osobiście odpowiedzialni, nie było ani mowy w dyskusji na Komisji Budżetowej. Tak, że uchwała Sejmu w sprawie kredytów dodatkowych brzmiała: Wzywa się Rząd, aby zgodnie z Konstytucją i t. d. przedłożył Sejmowi ustawę o kredytach dodatkowych. Jeżeli naprawdę Minister Skarbu jest taki wszechpotężny i ma otwartą drogę do Sejmu, to dlaczegóż Sejm nie wezwał wprost Pana Ministra Skarbu? Na przeszkodzie temu stał art. 10 Konstytucji, który mówi, że inicjatywa ustawodawcza przysługuje rządowi.

Obrano p. Czechowicza nie dlatego, jakoby on istotnie był dyktatorem finansowym, lecz dlatego, że na to sił starczyło. Jeżeli się mówi o tem, że p. Czechowicz mógł się podać do dymisji, co zresztą dziwnie wygląda wobec praw dyktatorskich, to w konsekwencji wszyscy późniejsi Ministrowie Skarbu powinni się tak że znaleźć przed Trybunałem Stanu, dopóki prawa budżetowe Sejmu nie będą uszanowane. Przyznaję, że jest to zręczne postawienie zagadnienia parlamentarnego, ale nie należy tego mieszać z wymiarem sprawiedliwości.

Ustawa o Trybunale Stanu wcale nie jest tak pomyślana, ażeby można stosować odpowiedzialność konstytucyjną dlatego, że się nie chce czy nie może czynić użytku z odpowiedzialności parlamentarnej.

Czy p. Czechowicz mógł siebie uważać za winnego? Przekroczenia były i dawniej i nie wszystkie jeszcze są ulegalizowane. O tem p. Czechowicz wiedział. Gdy wpłynął wniosek Klubu Narodowego Sejm nie miał czasu na zajęcie się nim. P. Czechowicz miał sposobność zdawać sobie sprawę z tego, jakie jest natężenie Sejmu w tej sprawie. Dnia 5 grudnia Sejm może nawet wbrew intencji p. Czechowicza skreśla z wniosku słowo „natychmiast". Czy w takich warunkach p. Minister Skarbu miał powód do przypuszczenia, że będzie pociągnięty przed Trybunał Stanu?

Art. 56 Konstytucji mówi o solidarnej odpowiedzialności Konstytucyjnej Ministrów. Czy można stwarzać taką koncepcję, że z grona 12 mężów solidarnie odpowiedzialnych wyjmuje się jednego i sadza na ławie oskarżonych, kiedy w dodatku powiada się, że tego innego człowieka nie można postawić przed Trybunałem a także nie pociąga się do odpowiedzialności Premjera, a choćby Wicepremjera Bartla.

Po stronie p. Ministra Czechowicza niema tu ani działania, ani zaniechania, ani winy umyślnej. Nie zostało ustalone, żeby państwo poniosło szkodę, bo może się to stać dopiero po sprawozdaniu Izby Kntroli o zamknięciach rachunkowych. I tu rola obrony jest nieco ciężka. Strona przeciwna wychodzi spowita w przywileje oskarżania, z materjałem, o którym my nic nie wiemy. Mówi np., że o tem jak wydano owe 8 miljonów — to wróbel świergocą. Ale w aktach sprawy żadnego takiego wróbla nie znalazłem. Dlaczego korzystacie z bezbronności naszego położenia? Trzeba było postawić pytanie, trzeba było otrzymać odpowiedź. To zaś, że nie było tego pytania i brak tej odpowiedzi jest typowe dla tej sprawy, w której walkę polityczną przenosi się na grunt sądowy, zaskakując sędziów formalizmem prawnym, żądając od nich wiary dla słów, narzucając formę prawną na sumienia sędziowskie.

Myślę, że Panowie Sędziowie zechcą podczas swej narady wziąć pod uwagę polską rację stanu, która w waszej przysiędze przedewszystkiem zostanie zamknięta i ten olbrzymi łańcuch zasług, które człowiek pracujący w swoim czasie pod kierunkiem Marszałka Piłsudskiego obok jego nazwiska olbrzymi trzos państwowy, dobrze przy końcu wyposażony i zaopatrzony postawił.

Tu oskarżony p. Minister Czechowicz prosił o przerwę 10 minut.

Po przerwie wypowiedział ostatnie słowo p. Czechowicz, który ukończył swą mowę o godz. 17. Następnie Sąd udał się na naradę dla sformułowania pytań, ogłaszając odroczenie rozprawy do godz. 20.

MIĘDZYNARODOWY ZLOT SKAUTÓW

Międzynarodowy Zlot Skautowy, który odbędzie się w sierpniu r. b. w Anglji — będzie trzecim z kolei.

Delegacja polska na tegoroczny Zlot w Anglji będzie złożona z 500 osób. Wewnętrznie reprezentacja składać się będzie z 3 hufców: warszawskiego (Stolica i Mazowsze) — 150 harcerzy, śląskiego (Śląsk i Zagłębie) — 150 harcerzy, mieszanego (Kraków, Lwów, Wilno, Poznań, Pomorze, Wołyń i t. d.) — 125 harcerzy. Prócz tego pojedzie na Zlot do Anglji 50 harcerek, które wezmą udział w popisach i tańcach ludowych. Na resztę złożą się członkowie delegacji oraz Kół Przyjaciół Harcerstwa.

W bieżącym miesiącu odbyły się 2 odprawy w sprawach związanych z wyjazdem delegacji Związku Harcerstwa Polskiego na Zlot Międzynarodowy do Anglji: pierwsza odbyła się w Warszawie, druga — w Katowicach. W odprawach tych wzięli udział wszyscy członkowie Komendy wyprawy polskiej oraz przedstawiciele środowisk prowincjonalnych. Omawiano na nich sprawy transportowe, gospodarcze, obozowe i personalne.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

14)

— Może Walenty ma jaką familję? — zapytał po chwili.

— Sam jestem, jak ten palec, proszę łaski jegomości dobrodzieja, a jakże...

— Ha, cóż robić — westchnął ksiądz prefekt — skoro tak, we dwóch będziemy biedowali, bo u mnie teraz i głodno i chłodno...

— Ij, biedy nie będzie proszę łaski księdza dobrodzieja, nieboszczyk pan zostawił grube pieniądze, a jakże — i z tej gotówki przeznaczył coś niecoś i dla mnie na dożywocie...

— Ba, — odparł ksiądz Konarski — wiele wody upłynie zanim to sądy załatwią i dożywocie Walentemu wydadzą...

— A ktoby miał co wydawać? — przerwał starowina — kiedy ja mam ze sobą cały majątek nieboszczyka pana — a jakże...

Ksiądz przeraził się.

— Jakto?... Walenty zabrał?!...

— Pan mi dał przed śmiercią i kazał oddać jegomości. „Niech ksiądz nie oddaje" — powiedział — „do żadnego sądu, bo niewiadomo, kto będzie rządził, niech ten poczciwy księżyna" — niby ksiądz dobrodziej — „zatrzyma u siebie i rozporządzi gotówką, jak stoi w testamencie". Jak przykazał, tak zrobiłem, a jakże — pieniądze przyniosłem, tylko że mam je zaszyte w płaszczu, bo teraz — nie trzeba jegomości mówić — kradną a rabują, jakoby Pana Boga na świecie nie było!... A tu, ho... ho... Ośmnaście mil opętanych dybaj stary piechotą i każdemu po drodze się sprawiaj, skąd, dokąd, dlaczego, po co, na co?...

— I to szczęście od Pana Boga, że Moskale — bo Austrjaki psubraty każdego od razu wieszali, kto się szwendał po polach lub po gościńcu... U nas w Trześniowie trzech gospodarzy powiesili; byliby całą wieś wywieszali, a jakże — żeby nie nieboszczyk nasz pan a potem Moskale...

Tak opowiadając, ściągnął płaszcz z ramion, wydobył kozik z kieszeni, usiadł przy małym stoliku w kącie pokoju i począł ostrożnie rozcinać podszewkę swego okrycia.

Dobywał tysiąc-koronowe bilety jeden po drugim, oczyszczał ze strzępów waty, wygładzał i składał na stoliku. Gdy zebrała się pełna setka, Walenty zabrał się zkolei do prucia kołnierza i wydobył jeszcze z tego ukrycia siedem setek i jedną pięćdziesiątkę, poczem strzepnął płaszcz ze zwisającemi kawałkami zdartego podszycia.

— Już! — zawołał z ulgą — niema więcej, a jakże... W papierach pewnie stoi, że tyle było. A pańskie srebra — dodał po chwili — złoto, guziki od kontusza, trzęsienie do czapki, jakieś tam inne drogości, pasy i karabele, dałem do paki i zakopałem nocą w parku pod modrzewiem — a jakże... Może się dochowa, jak Pan Jezus da, bo teraz proszę łaski jegomości dobrodzieja nic niema pewnego...

— Najgorzej było z pieniędzmi — wiadomo, łakoma rzecz; miałem też stracha i utrapienia co niemiara, bo nużby spenetrowali, co mam w płaszczu za podszewką i płaszcz mi zrabowali — ha?... Ludzie powiedzieliby i pewnie nieboszczyk pan pomyślałby sobie na tamtym świecie: no, no... spisał się Walenty na końcu, zabrał moją pracę i teraz rabusiami się zastawia — a jakże...

W tej uczciwości starego sługi i w tej naiwnej jego obawie przed możliwością niesłusznego posądzenia go przez nieboszczyka — było coś rozrzewniającego i imponującego zarazem.

Ksiądz Konarski uchylił przed nim czoła, oparł dłoń na jego głowie i przemówił uroczyście:

— Bóg z tobą i błogosławieństwo tobie poczciwa du szo! Wiernie służysz na ziemi, za to też — gdy doczesną skończysz wędrówkę — Pan Jezus przyjmie cię do Swo jej służby — amen!...

— A jakże — rzekł stary sługa, a twarz promieniała mu radością, że to błogosławieństwo kapłańskie go spotkało i że ksiądz mu łaskę i służbę przy dworze Pana Jezusowym obiecywał.

— Wieluż innych — pomyślał ksiądz prefekt — mając cudzy majątek w ręku, postąpiłoby zgoła inaczej — zwłaszcza, że niema już tego, który mógłby się upomnieć o swoją krzywdę a wiry wojenne dawały przecież możność do uchylenia się od wszelkiej odpowiedzialności.

Walenty zakwaterował się w internacie, zupełnie teraz opustoszałym i samorzutnie wziął na siebie obowiązki służącego księdza prefekta.

Minęła zima bez wieści o Adamie.

Z nastaniem wiosny zaczął się przewalać w Małopolsce to w jedną to w drugą stronę piekielny kadryl wojenny.

(C. d. n.).

ŻYCIE KATOLICKIE

O POKÓJ RELIGIJNY W MEKSYKU

POROZUMIENIE WSTĘPNE MIĘDZY RZĄDEM I KOŚCIOŁEM.

Z dotkniętego krwawem prześladowaniem religijnem Meksyku nadchodzą wiadomości, które stwierdzają zawarcie pokoju między Kościołem i państwem. Jeszcze w ostatnim tygodniu demonstrowano pogłoski o pomyślnem zakończeniu oficjalnych rokowań, teraz jednak agencja Reutera zawiadamia, że dn. 21 czerwca rb., wieczorem, zawarte zostało wstępne porozumienie między prezydentem państwa Portes em Gil'em i senjorem Episkopatu meksykańskiego, Mgrem Leopoldem Ruiz'em y Flores, Arcybiskupem z Morelia. Porozumienie to musi uzyskać aprobatę Stolicy Apostolskiej.

W układzie tym rząd meksykański wyjaśnia, że obcy mu jest cel zniszczenia Kościoła katolickiego i że nie chce mieszać się w wewnętrzne sprawy kościelne. Rząd gotów jest zapewnić duchowieństwu możność wykonywania obowiązków urzędu kapłańskiego. Oprócz tego duchowieństwu przyznane będzie prawo starania się w parlamencie o zmianę istniejących ustaw kościelnych. Równocześnie z ogłoszeniem układu prezydent Portes Gil złożył wyjaśnienie, że poszczególne punkty ustawodawstwa były dotychczas źle rozumiane i fałszywie interpretowane. (Przypuszczalnie należy się domyślać, że chodzi tu o wrogie względem Kościoła rozporządzenia, które weszły w życie bez zezwolenia parlamentu w drodze dyktatorskiego nakazu prezydenta Calles'a).

Kościół ze swej strony wyjaśnia, że wyda rozporządzenie w sprawie przywrócenia nabożeństw i nauki religji, która jednakże będzie udzielana w kościołach. Powodzenie rokowań między stronami w znacznej mierze należy zawdzięczać zabiegom Bright'a Morrow'a, przedstawiciela amerykańskiego w Meksyku. Do kroku tego skłoniło ambasadora Morrow'a przekonanie, że przywrócenie porządku i spokoju w Meksyku, co leży w interesie Stanów Zjednoczonych, możliwe jest tylko pod warunkiem porozumienia się rządu meksykańskiego z Kościołem Katolickim.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni katolicy meksykańscy tłumnie zbierali się na wspólne modlitwy, celem wyjednania błogosławieństwa Bożego dla toczących się rokowań. Liga obrony wolności religijnej wydała odezwę, w której usilnie prosi swych członków, by powstrzymali się od wszelkiego rodzaju wystąpień i oświadczeń, mogących zaszkodzić rokowaniom. Na ubiegłą niedzielę wyznaczone było ponowne podjęcie nabożeństw religijnych we wszystkich zamkniętych dotychczas kościołach. Senjor Episkopatu, arcybiskup Ruiz y Flores wezwał katolików do przybycia na uroczyste nabożeństwo dziękczynne w katedrze stołecznej.

Pisma nowojorskie umieszczają obszerne sprawozdania o zażegnaniu konfliktu religijnego w Meksyku i podkreślają, że poparcie, jakiego Hoover udzielił rządowi Portes'a Gil'a w czasie ostatniego powstania, oraz współdziałania Calles'a z posłem Morrowem ułatwiły porozumienie, które przyjęto w Meksyku z powszechną radością. W szczególności mianowanie Biskupa Diaz'a Arcybiskupem i Prymasem Meksyku wywołało najżywsze zadowolenie również w Waszyngtonie, gdzie sekretarz stanu Stimson i Legat papieski Biondi dali wyraz swej radości z powodu przywrócenia pokoju religijnego.

NA DNIE UPADKU

MARJAWICI POD SKRZYDŁAMI SOWIETÓW.

Skompromitowana doszczętnie sekta marjawicka, mająca przeciwko sobie całe społeczeństwo polskie, które coraz kategoryczniej domaga się od władz państwowych zlikwidowania jej jako występnej wobec prawa i moralności publicznej, rozpoczęła na gwałt szukać dróg do połączenia się z innemi wyznaniami, aby pod inną nazwą dalej bezpiecznie prowadzić dotychczasową działalność.

W połowie b. m. zjechała do Wilna grupa przywódców sekty, którzy zamieszkali na Zwierzyńcu, gdzie ongiś mieściła się kaplica marjawicka. Celem przyjazdu było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami zastp. patrjarchy moskiewskiego, Sergjusza, i pertraktacje na temat unji marjawickiej z prawosławną Cerkwią rosyjską.

Gdy „starokatolicy" po bliższem zapoznaniu się z marjawitami zerwali z nimi wszelkie stosunki, „biskupi" marjawiccy zwrócili się z prośbą o unję do patrjarchy konstantynopolitańskiego. Ten jednak odpowiedział odmownie. Krótko trwało porozumienie z metropolitą Dionizym, który również zerwał z marjawitami.

Wobec tego „biskupi" marjawiccy zwrócili się o zastp. patrjarchy moskiewskiego, Sergjusza, który polecił prowadzenie rozmów z marjawitami swemu przedstawicielowi na Polskę, metropolicie Eleuterjuszowi w Kownie, znanemu ze swego wrogiego stosunku do Polski. Jak wiadomo, patrjarchat moskiewski nie uznaje autokefalji Cerkwi prawosławnej w Polsce i jej zarządu. Sergjusz uznał rząd sowiecki i faktycznie jest narzędziem w ręku polityki rządców na Kremlu. Tem należy tłumaczyć sobie, że oferta marjawicka została przyjęta w Moskwie przychylnie.

Nie mogąc przyjechać do Polski, metropolita Eleuterjusz polecił prowadzenie rozmów z marjawitami senatorowi z ramienia ludności rosyjskiej, Bogdanowiczowi, przywódcy odłamu t. zw. „starej Cerkwi", nie uznającej metropolity Djonizego, lecz Sergjusza Eleuterjusza.

Obrady, miały doprowadzić do pomyślnych rezultatów dla sekty, t. j. do unji jej z Cerkwią moskiewską. Tak twierdzi również prasa wileńska, zaznajomiona z przebiegiem obrad (Dziennik Wileński, Słowo).

Nie dziwi to nas, gdyż marjawici w dalszym ciągu idą po linji swej dawnej polityki, szukając zawsze oparcia o siły obce, wrogie Polsce. Szukali pomocy i mieli ją u rządu carskiego, potem u Niemców, dziś przyszła kolej na szukanie pomocy w Moskwie.

Nie należy ukrywać, że po „unji" sekta marjawicka pośrednio będzie zależna od Politbiura moskiewskiego wobec wpływu, jaki Sowiety mają na patrjarchat. Cóż wobec tego faktu nasze władze państwowe? Cóż wobec tego czynnika trzeciego, który niewątpliwie z „unji' wyniesie dla swej propagandy znaczne korzyści? (KAP).

NIETOLERANCJA PROTESTANCKA

Donoszą z Monachjum, że grono katolickich posłów bawarskich zgłosiło w Landtagu następującą interpelację:

„W Grünstadt (Palatynat) odbyły się przed kilku dniami wybory do rady rodzicielskiej progimnazjum. Chociaż czwarta część uczniów była wyznania katolickiego, do rady rodzicielskiej wybrano tylko protestantów. Na skutek sprzeciwu katolików i dyrektora szkoły (protestanta), zarządzono wybory po raz drugi. Ale i przy tych wyborach katolików wyeliminowano, mimo próśb ze strony katolików i kierownika szkoły.

Czy rząd gotów jest przez odpowiednie postanowienia prawne zapewnić w przyszłości także mniejszościom ideowym przedstawicielstwo w radach rodzicielskich, jeżeli uczniowie, należący do danego światopoglądu, tworzą pewien procent ogólnej liczby uczniów?". (KAP).

Kongres „Odrodzenia"

Władze naczelne Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenia" zwołują z racji 10-lecia organizacji w niepodległej Polsce II Kongres Stowarzyszenia w dn. od 27 do 29 października r. b. Kongres odbędzie się w Warszawie. Jednocześnie odbędzie się Zjazd Związku senjorów „Odrodzenia". Organizacją Kongresu zajmuje się Komitet z Komisarzem Kongresu na czele, na które to stanowisko Komitet Wykonawczy „Odrodzenia" zamianował kol. Michała Słomińskiego.

Kongres Katolickich Studentów

W dniach od 28 czerwca do 1 lipca r. b. odbędzie się w Bratisławie uroczysty kongres Związku katolickich studentów słowackich z okazji 10-lecia jego działalności.

W kongresie tym wezmą udział przedstawiciele katolickiej młodzieży akademickiej z Czech, Austrji, Jugosławji i Polski, którą reprezentować będzie zaprzyjaźnione z bratnimi Słowakami Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". Z ramienia „Odrodzenia" udają się do Bratisławy p. Witold Milewski jako kierownik komisji spraw zagranicznych „Odrodzenia" i przedstawiciel sekretarjatu katolickich słowiańskich Organizacyj akademickich, oraz senjor „Odrodzenia" ks. Wacław Knieblewski.

Kongres zapowiada się bardzo uroczyście i poważnie i będzie licznie obesłany.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes

Niedawno w Lourdes doznała cudownego uzdrowienia mieszkanka Monachjum, siostra pielęgniarka Marja Amelja Ströbel, która w ciągu 12 lat, jako całkowicie sparaliżowana, leżała w szpitalu „rechts der Isar". W początkach maja rb. chora na własne żądanie odbyła wśród niezmiernych trudności pielgrzymkę do Lourdes. Dn. 9 maja niesiono ją podczas procesji eucharystycznej. W ciągu trzech następnych dni chora przyjmowała Komunję św. w grocie i była zanurzana w sadzawce. Podczas zanurzenia w dn. 12 maja Marja Ströbel poczuła nagle silny ból w biodrze i powiedziawszy: „Mogę chodzić" wstała, podeszła do stojącej naprzeciw figury Matki Boskiej, pocałowała ją i sama powróciła do pielęgniarek. Odtąd stan jej zdrowia poprawiał się w sposób widoczny, a w dniu 15 maja po powrocie do Monachjum p. Ströbel mogła się zupełnie swobodnie poruszać. W rodzinnem mieście witano ją radośnie i tylko jeden człowiek był mocno rozgniewany, mianowicie naczelny lekarz szpitala dr. Sittmann, tajny radca medycyny. Oświadczył on głośno, że „wypędzi histeryczne kobiety". Wobec tego M. Ströbel przyśpieszyła swoje opuszczenie szpitala. Dr. Sittmann jest podobno masonem. Notując tę wiadomość, prasa katolicka Bawarji zaznacza, że wobec tego gniew jego jest zrozumiały.

W ostatnich czasach zaszło wiele wypadków, które w żadnym razie nie mogą się podobać wolnomularzom: rozwiązanie kwestji rzymskiej, a w samej Bawarji konkordat, stygmatyczka z Konnersreutli, a teraz owo uzdrowienie w Lourdes.

Zjazd Katolickich Urzędników

W okresie od 16 do 18 b. m. odbył się w Kolonji doroczny zjazd Związku katolickich stowarzyszeń urzędniczych w Niemczech. Zjazd ten poświęcony był również obchodowi 25-letniego jubileuszu stowarzyszenia urzędników kolońskich. W niedzielę 16-go b. m. po uroczystej Mszy św. uczestnicy kongresu przeszli w pochodzie przez miasto, udając się do parku reńskiego, gdzie odbył się wspomniany obchód. Na liście mówców zapisany był m. in. kanclerz Rzeszy dr. Marx. Nuncjusz apostolski Pacelli, kardynałowie Schulte i Bertram oraz biskupi z Monastyru, Paderborn, Osnabrück i inni nadesłali depesze gratulacyjne.

Z CIECHOCINKA

Wielokrotnie spotykałem się z ubolewaniem na zażydzenie Ciechocinka.

Wprawdzie tak źle nie było, nie mniej jednak dla wielu wstręt budziło to przepełnienie żydostwem, zwłaszcza biednem, brudnem i niechlujnem, a gdy bogatszem — to hardem i aroganckiem.

Wiemy przecież i o takiem zuchwalstwie, że zgłaszano się do Dyrekcji z żądaniem niegrywania na zakończenie koncertu melodji „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Rok obecny może stać się przełomowym i ze strony żydów nastąpił bojkot. Zajście jakie w roku zeszłym na dokształcającym kursie lekarskim wynikło, rozdmuchano, zagrożono bojkotem i w części go przeprowadzono.

Społeczeństwo nasze powinno to wykorzystać, wynagrodzić, jaknajliczniej przybywać i rzeczywiście odżydzić Ciechocinek.

Dziś on jest o wiele cichszym, spokojniejszym, przyjemniejszym. Że robota ta duże zakreśliła kręgi dowodem, że ex-żyd, swoich tylko do własnego dworku przyjmujący, świadom, że ich nie będzie w tym roku, prawie w połowie ceny dworek z pensjonatem wypuścił.

Nawet taka Kasa Chorych, jak w Łodzi, widocznie pod wpływem socjalistów-żydów, pacjentów swych wysyła do Buska, ba nawet do wolnego od żydów Inowrocławia, byle nie do Ciechocink,a tłumacząc się, że w tym roku nie mają z Ciechocinkiem kontaktu.

Poparcie jakie wzamian winniśmy dać Ciechocinkowi to nie filantropja, lecz dobrze zrozumiany własny interes, pomijając znane dobrze ogółowi dawne wielkie walory lecznicze, trzeba zwrócić uwagę na termę-która z głębi tysiąc sto trzydzieści metrów, bardzo silnie bijąc, daje solanki ciepłoty 28 stopni Reaumura na wierzchu, a dalej wiercenie jeszcze trwa. Ma to plusy nietylko materjalne ale i lecznicze, bo zawiera dużo radjo - czynnych, jodo - bromowych częściowo także siarczanych składników.

Wierci się też obecnie, obok Łazienek Nr. 1 specjalne źródło lżejszej, mniej procentowej solanki dla dzieci, a nie zapominajmy, że po za solanką mamy tu świetne kąpiele błotne, kwasowęglowe, urządzenia hydropatyczne, elektrolecznicze i nadzwyczaj wysoko postawione inhalacyjne.

Osuszenie rzeczywiście zrobiło b. wielkie postępy. Mimo częstych opadów zupełnie nie odczuwało się wilgoci. Wprowadzony autobus - tramwaj kursuje po całem zdrojowisku, jako też i na wycieczki. Połączenia autobusowe z całą okolicą: Nieszawą, Włocławkiem, Aleksandrowem, Służewem, Toruniem i Inowrocławiem. Przybyło sporo nowych chodników, przeprowadzona b. ważna arterja szosy przez Piaski, najkorzystniejszą dla dzieci piaszczystą dzielnicą. Usunięto różne budki sklepowe, fryzjerskie szpecące najpiękniejsze gazony. Odnowiono sklepy przy parku, wprawdzie tymczasowo, bo jest projektowane zniesienie ich zupełne, by odkryć park Zdrojowy; wzamian za to ma stanąć przy ulicy Wysockiej szereg pięknych sklepów, począwszy od kina do parku. Porządek w łazienkach kąpielowych wzorowy.

Przygotowano efektowny teren pod pomnik Traugutta, który ma stanąć już w tym roku. Założono na terenie 10 mórg nowy park słoneczny. Jak zwykle funkcjonują cztery wypożyczalnie książek, bogato zaopatrzona czytelnia, dwie orkiestry, teatr, kino, sale dancingowe i plaża na Wiśle oraz wycieczki po niej statkiem, kąpiele słoneczne, zakład gimnastyczny. Dużo w tem zasługi nowego dyrektora p. inż. Kozłowskiego.

Dla udogodnienia sezonowej publiczności filja poczty umieszczona w najruchliwszem środowisku. Poczta rozwożona dwukrotnie, wybierana czterokrotnie, 16 par pociagów łączy dogodnie z całym krajem.

Czyż więc godzi się zlekceważyć takie dane i nie dołożyć wszelkich starań by zyskać ulgę i pomoc w cierpieniach i co zależy teraz od nas w sympatycznych warunkach, w swoim otoczeniu?

emha.

Z KRAJU

KRAKÓW

Niemiły incydent.

Na wczorajszej konferencji nauczycieli szkół wyższych i średnich, w której wzięło udział około 500 osób, doszło do niemiłego incydentu między kuratorem szkolnym Kupczyńskim, a przewodniczącym konferencji inspektorem dr. Janikiem. Inspektor Janik ostro skrytykował działalność kuratora Kupczyńskiego w związku z uroczystościami związanymi ze sprowadzeniem zwłok generała Bema do Polski. Kurator Kupczyński po przemówieniu dr. Janika opuścił salę. Po zakończeniu konferencji dr. Janikowi doręczono pismo zawieszające go w czynnościach.

LWÓW

Antypaństwowy wiec.

Odbył się tu wiec w sali „Sokoła-Batka" w sprawie szkolnictwa. Ze względu na cały szereg przemówień o charakterze wybitnie antypaństwowym policja wiec rozwiązała. Na wiecu tym przemawiał ksiądz grecko - katolicki prałat Kunicki, przeciwko któremu wytoczono dochodzenie karne.

Święto amerykańskie.

Wczoraj we Lwowie odbyło się zebranie pod przewodnictwem wicewojewody Pileckiego celem ułożenia programu uroczystości uczczenia 153-letniej rocznicy uzyskania niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W przemówieniach podkreślano akcję humanitarną Prezydenta Hoovera w Polsce. Na zebraniu tem dokonano wyboru komitetu obchodu.

WILNO

Wizyta angielskiego dziennikarza.

W dniu 24 bm. przybył do Wilna wybitny angielski dziennikarz Morisson, wraz z żoną, celem zwiedzenia Wilna, specjalnie zaś pomników tutejszej architektury. Red. Morisson zwiedza Wilno w towarzystwie profesora Uniwersytetu im. Stefana Batorego J. Ruszczyca.

Aresztowanie napastników.

Wczoraj władze policyjne aresztowały jeszcze jednego uczestnika napadu na kancelarję notarjusza Boguszewicza. W ten sposób liczba aresztowanych w związku z napadem wynosi 5 osób.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Czystka w Sowietach. — Z okazji rozpoczynającej się w lipcu t. zw. „czystki" rządowego aparatu sowieckiego na Ukrainie, napływają do specjalnego biura skargi. W samym tylko Kijowie do biura skarg wpłynęło 35.000 meldunków o biurokratyzmie, niechlujnem załatwianiu spraw, ordynarnem obchodzeniu się z klientelą i pracownikami i t. d. W Kronsztacie zamknięto wojskową szkołę morską. Okazało się, że cała szkoła była w rękach prawych opozycjonistów. Komendant szkoły został oddany pod sąd.

Sowiecki „burżuj". — Centralny komitet komunistycznej partji udzielił surowej nagany szefowi protokółu komisarjatu spraw zagranicznych Floryńskiemu za „burżuazyjny" sposób życia i za oderwanie się od mas. Floryński oskarżony jest o zbyt duże wydatki na urządzanie przyjęć dyplomatycznych. Floryński wybierał się jeszcze w ciągu lata bieżącego w podróż po Europie dla obznajmienia się z ceremonjami w ministerstwach spraw zagranicznych państw europejskich. Wobec nagany, wyjazd ten przestał być aktualny.

Walka z religją. — Donoszą tu z Leningradu, że w ciągu ostatnich tygodni prowadzona jest silna agitacja za zamknięciem kaplicy w miejscowości Porochowo, koło Leningradu i za konfiskatą obrazu św. Praskowji, który miejscowa ludność uważa za cudotwórczy. Raz do roku w dzień św. Ilji w kaplicy zbierają się tłumy i teraz z inicjatywy bezbożników różne grupy domagają się zamknięcia kaplicy. Wysuwane jest żądanie, aby w kaplicy urządzony był sklepik.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 30-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

10.15 Nabożeństwo z Katedry Wil. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56 Sygn. czasu. 15.00—15.50 Muzyka gram. 15.50 Kom. 16.00 Pogadanka dla gosp. wiejskich. 16.20 Odczyt p. t.: Łubin. 16.40 Odczyt p. t.: Letnie roboty w sadzie i ogrodzie. 17.00 Koncert popularny. 18.35 Transm. z Pozn. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Z przeżyć i dziejów narodu. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Słuchowisko wesołe. 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajc. 22.00 Kom. 22.05 Kom. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

11.00 Transm. z kongr. Eucharyst. w Sosnowcu. 12.30 Koncert popoł. 15.00 Dalszy ciąg transm. z Kongresu Euch. 17.00 D. ciąg trans. z Kongr. Euch. 17.55—18.15 Ogrodnik śląski. 18.15—18.35 Uprawa rzepaku. 18.35—19.00 Skrzynka poczt. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.55 Bery i bojki śląskie. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—22.00 Transm. z Warsz. 20.30—22.00 Koncert z Pozn. 22.00—22.45 Kom. 22.45—23.45 Transm. z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Naboż. z Katedry Wil. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56 Sygn. czasu. 16.00—16.20 Wścieklizna zwierząt domowych. 16.20—16.40 Odczyt p. t.: Metodyka hodowli zwierząt domowych. 16.40—17.00 Kronika rolnicza. 17.00 Koncert. 18.35—19.00 Odczyt p. t.: Za króla Stasia. 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.50 Autorecytacje. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Transm. z Warsz. 20.30 Transm. z Pozn. 22.00—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15—11.45 Transm. Naboż. z Bazyliki wil. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 12.00—12.05 Sygn. czasu. 14.00—14.20 Odczyt p. t.: Zwalczanie chorób zakaźnych inwentarza. 14.20—14.35 Dział drobiowy na P. W. K. 14.35—15.00 Prasowanie bielizny sztywnej. 15.00—15.30 Radjografja. 16.30—17.30 Koncert gram. 17.30—17.50 Gawęda reporterska. 17.50—18.20 Audycja dla dzieci. 18.20—18.35 Biuletyn Stow. Mł. Polsk. 18.35—19.00 Odczyt p. t.: Sztuka ludowa na Kaszubach. 19.00—19.45 Koncert popoł. 19.45—20.05 Silva rerum. 20.05—20.30 Nadprogram. 20.30—22.00 Koncert wiecz. Chór męski Hasło. 22.00—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15—11.45 Nabożeństwo z Bazyliki Wil. 11.45—11.55 Kom. P. W. K. 11.56—12.20 Sygn. czasu. 16.00—18.35 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Opow. dla dzieci. 19.00—19.25 Kukułka Wileńska. 19.25—19.50 Transm. z Warsz. 19.50—19.55 Program. 19.55—23.45 Transm. z Warszawy

ZAGRANICZNE

10.30 Moskwa Nark. Durow ze swemi zwierzętami. 11.00 Wiedeń. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symf. 12.30 Budapeszt. Koncert symf. 17.00 Daventry. Koncert symf. 20.00 Monachjum. Orfeusz i Eurydyka — opera Glucka. 20.00 Langenberg. Holender-Tułacz — opera Wagnera. 20.30 Medjolan. Nabuchodonozor — opera Verdiego. 20.45 Lipsk. Śpiewacy norymberscy — opera Ryszarda Wagnera (akt 3-ci). 21.00 Rzym. Syn marnotrawny — opera Debussyego i Rycerskość wieśniacza — opera Mascagniego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

EXPOSÉ P. MIN. MATUSZEWSKIEGO

Dnia 25 b. m. odbyło się posiedzenie Rady finansowej przy Ministrze Skarbu. Na posiedzeniu tem, kierownik Ministerstwa Skarbu, p. Ignacy Matuszewski, wygłosił, exposé o obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej państwa.

Na początku swego przemówienia p. Matuszewski stwierdził, że w połowie kwietnia istniały objawy, że pewne warstwy społeczne uległy odruchom niepokoju. Obecnie wsystkie objawy niepokoju ustąpiły całkowicie. Dolar stoi dzisiaj 8.88, gdy w dniu 16 kwietnia stał 8.94 i pół. Upływ walut w Banku Polskim w kwietniu wynosił 81.6 milj. zł., w maju 36.3 milj. zł. Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O., który w kwietniu wynosił okrągłe 762 tys. zł., w maju wynosił 2.498 tys. zł. Dochody w kwietniu i maju r. b. wynosiły 496 milj. zł., gdy w odpowiednim okresie roku zeszłego wpływy wynosiły okrągło 466 milj. zł.

Wpływy z podatków nie wykazują w r. b. osłabienia w stosunku do r. ub. I gdyby wszystkie źródła dochodów w ciągu roku okazały równą wydajność, wówczas całość wpływu w b. r. budżetowym nie powinna być niższa niż w ubiegłym.

Mimo to budżet na r. 1929-30 nie będzie w całości wykonany po stronie wydatków. Rada Ministrów zdecydowała zmniejszyć przewidywane wydatki o 150 milj. zł.

Konieczność tej redukcji Minister wyjaśnia ciężkiemi stosunkami kredytowemi na rynku światowym, drożyzną pieniądza oraz ciężką sytuacją gospodarczą. Rząd uważa za swój obowiązek, aby postępowaniem swojem dać przykład życiu gospodarczemu, w jaki sposób należy się przystosować do zmienionej konjunktury. Zasada „zaciśnięcia pasa" w inwestycjach w momentach trudności kredytowych winna być elementarnym wskazaniem nietylko dla państwa, ale i dla przedsiębiorstw prywatnych. W zamkniętych przez państwo kredytach przypada 138 milj. zł., czyli 17 proc. na oszczędności administracyjne. Samych kredytów na budowę skreślono na sumę 36.157 tysięcy, czyli 24.94 proc. całej sumy przeznaczonej na budowle w budżecie na rok 1929 - 30.

Rząd zdecydował zaniechać rozpoczęcia budowy nowych budynków państwowych, natomiast postanowił skończyć już rozpoczęte.

Kierownik Min. Skarbu, p. Matuszewski w dalszym ciągu swego przemówienia zaprzeczył, jakoby zaniechano rozbudowy portu w Gdyni. Rozbudowa portu w Gdyni będzie szła w tempie dotychczasowem i Rząd nie poskąpi nadal środków po temu, aby dostęp Polski do morza z hasła programowego zamieniać na rzeczywistość.

Zgodnie z intencjami w oszczędnościach budżetowych nastawiona zostanie działalność banków państwowych. Zadaniem ich będzie popierać tylko te prace inwestycyjne, które zostały rozpoczęte już za lat ubiegłych, tych przedewszystkiem, których ukończenie jest w sezonie obecnym możliwe. W dziedzinie kredytu krótkoterminowego p. Matuszewski nie widzi potrzeby żadnych specjalnych ograniczeń.

Pozatem p. Matuszewski stwierdził, że Minister Spraw Wewn. wydał okólnik zawiadamiający samorządy, że żadne nowe podatki na cele inwestycyjne nie będą zatwierdzane przez władze nadzorcze.

Do tego należy dodać, co stwierdza ajencja Press, że największą pozycję oszczędności dać ma zaniechanie inwestycyj w dziedzinie kolejnictwa. Oszczędności te przekroczą kwotę 70 milj. zł., która w przybliżeniu odpowiada stratom, jakie poniosły koleje wskutek katastrofy zimy. Ze względów państwowych budowa linji kolejowej łączącej Śląsk z Gdynią będzie prowadzona nadal, to samo dotyczy rozpoczętej budowy linji kolejowej Druja — Woropajewo w Woj. Nowogródzkiem.

Drugą z kolei największą pozycją oszczędności, a mianowicie około 18 miljonów zł. ma dać Ministerstwo W. R. i O. P. Dalej idą: Min. Reform Rolnych — 16 milj. zł., Poczta i Telegraf — 12 milj. zł., Min. Skarbu 10 milj. zł., Min. Spraw Wojsk. — 7 milj. zł., Min. Spraw Wewn. — 6 milj., Min. Rolnictwa — 4 milj. i wreszcie Min. Przemysłu i Handlu — zł. 1.250.000.

Z GIEŁDY

Dewizy:

Kopenhaga 237.60; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.82; Praga 26.40; Szwajcarja 171.59.

Dolar w obrotach prywatnych w żądaniu 8.88, rubel złoty 4.58 i jedna czwarta w płaceniu, rubel srebrny 2.62, gram czystego złota 5.924.

Papiery procentowe:

4 proc. poż. inwestycyjna 106.00—106.75 — 106.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.75—64.50—65.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.50 (143.15); 5 proc. L. Z. Warszawy złot. 52.50; 8 proc. L. Z. Warszawy złot. 67.75—68.00.

Akcje:

B. Dyskont. 126.00; B. Polski 163.00; B. Zachodni 70.00; B. Zw. Sp. Zar. 78.50; Firley 46.50; Cegielski 36.00; Lilpop 29.00; Modrzejów 24.00—24.25; Rudzki 38.00; Starachowice 25.75.

GIEŁDY ZBOŻOWE

WARSZAWA. — Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto kongresowe 28.00—28.25; pszenica 47.00—48.00; mąka pszenna 65 proc. 70.00—75.00; żytnia 70 proc. 42.00—43.00; otręby żytnie 17.50—18.00; pszenne średnie 18.50—19.50.

LWÓW. — Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Lwów: pszenica kraj. 43.50—44.50; żyto małop. 23.50—24.00; jęczmień przem. 20.00—21.00; owies małopolski 22.00—22.50; kukurydza rumuńska 30.00—31.00; hreczka 28.00—29.00; otręby żytnie 13.25—13.75; pszenne 14.25—14.75; kasza jęczmienna 42.00—43.00; kasza hreczana 57.75—59.75.

SPORT

LEKKOATLETYKA W CAŁYM KRAJU

Mecz lekkoatletyczny Kraków — Poznań przyniósł zwycięstwo zawodniczkom Krakowa w stosunku 66 : 58 p.

Mecz lekkoatletyczny panów Polski G. Śląsk — Śląsk Niemiecki zakończył się zwycięstwem polskiem w stosunku 78 : 59 p.

Pięciobój lekkoatletyczny we Lwowie wygrał Wójcik (Pogoń) 2730,77 p., 2) Dubena, 3) Drużbiak.

W czasie zawodów międzyklubowych w Krakowie Zuber (Warszawianka) wygrał bieg 100 m., 400 m. i 800 m. w czasie 11,7, 52,2, 2 : 05,9 sek. Petkiewicz wygrał bieg 1500 m. i 5000 m. w czasie 4 : 06,2 i 15 : 34,5 oraz Baran rzut dyskiem i kulą, osiągając 42,92 m. i 13,18 metrów.

DYREKCJA TRAMWAJÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE

przypomina wzorem lat ubiegłych, że zgodnie z uchwałami Rady Miejskiej — młodzież szkolna wszystkich zakładów naukowych oraz kierownicy i nauczyciele szkół powszechnych nie mogą korzystać z ulg tramwajowych w miesiącach: lipcu i sierpniu r. b.

KRONIKA

CZERWIEC 29 SOBOTA

Dziś: Św. Piotra i Pawła
Jutro: św. Pawła

Wschód słońca g. 3.33
Zachód godz. 19.33
Wschód księżyca 18.40
Zachód godz. 13.

OFIARY

Na Nędzę Wyjątkową złożyła N. N. jako podziękowanie za pomoc i opiekę doznaną za przyczyną św. Teresy 25 zł.

ODWOŁANA ZABAWA

Zapowiedziana w numerze wczorajszym wielka zabawa w Czerniakowie na dzień 29-ty b. m. zostało odroczona. Nowy termin zabawy będzie ogłoszony później.

UMOWA Z LEKARZAMI KASY CHORYCH

Między zarządem Kasy Chorych w Warszawie i Zrzeszeniem Lekarzy Kasy Chorych doszło ostatecznie do porozumienia w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Końcowe pertraktacje trwały kilka tygodni. W ten sposób zakończył się 4-letni ferment, panujący w tej dziedzinie i właściwie stan bezkontraktowy, co wpływało nader ujemnie na normalny tok pracy. Umowa przewiduje podwyższenie dotychczasowych płac o 20 proc. i uwzględnia słuszne dezyderaty lekarzy. Pertraktacje prowadzili: Komisarz Rządowy p. K. Rożnowski z jednej strony i lekarz naczelny Kasy Chorych dr. Wroczyński i jego zastępca dr. Szpilkowski z drugiej, a z ramienia lekarzy kasowych dr. Stefański, dr. Jaworski i dr. Klimaszewski.

Umowa obowiązywać ma półtora roku, może jednak automatycznie być przedłużona. Wypowiedzenie jej może nastąpić na 3 miesiące przed upływem terminu. Wejdzie ona w życie już z dniem 1 lipca r. b.

ROZPORZĄDZENIE O WYROBIE PIECZYWA

Departament służby zdrowia M. S. W. zakończył opracowanie doniosłego rozporządzenia o wypieku chleba i innych wyrobów z mąki. Specjalne przepisy tego rozporządzenia poświęcone są wyrabianiu ciasta w piekarniach. Do wyrabiania ciasta będzie mogła być używana jedynie woda oczyszczona. Surowo zakazanem będzie dodawanie do mąki jakichkolwiek przymieszek zwiększających wypiek, a szkodliwych dla zdrowia, jak: ałun, sole miedziane. Piekarze sporządzający ciasto będą musieli nosić białe fartuchy i białe kitle. Piekarnie i fabryki cukiernicze będą się mogły mieścić jedynie w miejscach suchych, będą one musiały być wyposażone w specjalne spiżarnie dla przechowywania mąki. Sama mąka będzie musiała być przechowywana w workach z czystego tkanego płótna. Do wyrobów cukierniczych używać będzie można jedynie naturalnych olejków. Za naruszenie przepisów o wypieku nakładane będą kary do 1000 zł. grzywny i 3 miesięcy aresztu. Rozporządzenie o wypieku znajdzie się na porządku dziennym obrad Państwowej Rady Dozoru nad żywnością w dniu 21 b. m.

WIELKIE REGATY JUBILEUSZOWE W. T. W.

W dniach 28, 29 i 30 bm. odbędą się w Warszawie wielkie ogólnopolskie regaty jubileuszowe Warsz. Tow. Wioślarskiego, organizowane z okazji 50-ciolecia klubu. Do regat zgłosiło się 76 osad z 17-stu klubów z całej Polski.

W piątek, w pierwszym dniu odbędą się tylko przedbiegi tych konkurencyj, do których zgłosiła się większa ilość osad. W sobotę o godz. 15-ej odbędzie się 10 biegów, a m. in. biegi eliminacyjne przed mistrzostwami F. I. S. A. w Bydgoszczy na czwórkach, czwórkach bez sternika i jedynkach.

Trzeciego dnia, w niedzielę, regaty rozpoczynają się o godz. 10-ej. Program przewiduje m. in. następujące biegi eliminacyjne: dwójek bez sternika, dwójek ze sternikiem, dwójek podwójnych i ósemek. Ogółem w dniu tym odbędzie się 11 biegów.

Regaty odbędą się na nowowybudowanej wspaniałej przystani WTW. z prawej strony mostu Poniatowskiego.

SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE

Sprawa uzyskania dostatecznej liczby lokalów dla zawodowych szkół dokształcających wiąże się ściśle ze sprawą budowy nowych gmachów dla szkół powszechnych. W będących na ukończeniu czterech gmachach (Leszno, Gostyńska, Okopowa i Elbląska), znajdzie pomieszczenie kilkadziesiąt oddziałów szkół dokształcających. Przewidziane jest pozatem donajęcie pomieszczeń, na co przeznaczono w budżecie 35.800 zł. tak, że ogólna liczba szkół dokształcających będzie powiększona od 1 września o 75 oddziałów. Da to łącznie 350 oddziałów, mieszczących 14.000 młodzieży.

Przy podobnem tempie rozwoju już w ciągu najbliższych kilku lat zaspokojone będą wszystkie potrzeby w tej dziedzinie.

DAROWANIE KAR PRZY OPŁATACH STEMPLOWYCH

Min. Skarbu wydało uzupełnienie instrukcji do ustawy o opłatach stemplowych. Nowe przepisy przewidują możliwość darowania w pewnych wypadkach kar za nieprawidłowe kasowanie znaczków stemplowych. Kary te mogą być darowane, o ile wypadek naruszenia przepisów zdarza się wystawcy dokumentu podlegającego opłacie po raz pierwszy i gdy zostaje stwierdzone, że dana osoba wystawia rzadko rachunki i pokwitowania i t. p., wobec czego może zajść niezawiniona nieznajomość przepisów.

CYKL PRZEDSTAWIEŃ W OPERZE WARSZAWSKIEJ

Na zakończenie sezonu i w związku z Powszechną Wystawą Krajową i spodziewanym w stolicy na ten czas napływem gości z kraju i zagranicy wystąpi Opera warszawska z dwutygodniowym cyklem przedstawień utworów polskich, który rozpocznie się w niedzielę dn. 30 b. m. popularnym i pięknym baletem Różyckiego „Panem Twardowskim". Przedstawienia na pierwszy tydzień przewidywane są w następującym porządku: wtorek 2-go lipca „Straszny dwór", środa — „Hrabina", czwartek — dwie opery Adama Wieniawskiego „Megae" i „Wyzwolony", piątek — opera komiczna Różyckiego „Casanova", sobota — Moniuszkowskie „Verbum Nobile" oraz balety „Kupała" i „Wesele na wsi", w niedzielę 7-go lipca dawno niegrana opera Żeleńskiego — „Balladyna".

Rękopisów nadesłanych i niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Z. M. P. PRZECIWKO KONCESJI HARRIMANA

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Związku Miast Polskich przyjęto dwa nagłe wnioski: 1) wobec zamierzeń Ministerstwa Robót Publicznych, dążących do nadania 60-letniego uprawnienia na budowę i eksploatację urządzeń elektrycznych na znacznej połaci Polski koncernowi Harrimana, zarząd Z. M. P. poleca prezydjum porozumienie się w tej sprawie ze Zrzeszeniem sejmików powiatowych i Związkiem elektrowni polskich w celu obrony interesów miast i miejscowego przemysłu elektrotechnicznego. Zarząd Z. M. P. poleca prezydjum zbadanie sprawy i zajęcie negatywnego stanowiska co do całego projektu, o ile interesy miast będą istotnie zagrożone, 2) zarząd Z. M. P. uprasza prezydjum o interwencję u rządu w obronie elektrowni m. Krakowa, mającej uprawnienie na 60 lat, podczas, gdy Harriman uzyskał uprawnienie na 60 lat, przez co interesy gminy po wygaśnięciu koncesji są poważnie zagrożone. Interwencja powinna zmierzać do uzyskania przedłużenia koncesji gminy m. Krakowa na okres 60 lat.

POŻAR

Przy ul. Wałowej 13, w sklepie przyborów dla czapników, należącym do Berka Goldhefta zapaliły się półki z materjałami. Pogotowie nalewkowskiego oddziału straży, po zerwaniu półek, pożar ugasiło. Przyczyna pożaru — wypadnięcia iskier przez niezamurowany otwór w przewodzie kominowym.

WYPADKI TRAMWAJOWE

Na ul. Radzymińskiej przed domem Nr. 25, dostał się pod tramwaj 33-letni Andrzej Pirus, tokarz, który doznał potłuczenia prawego podudzia i twarzy. Po opatrunku przez Pogotowie, Pirusa, który był pijany, przewieziono do 14-go komisarjatu.

— Na Krak. Przedm. w pobliżu Trębackiej, był potrącony przez tramwaj, 13-letni Wacław Marzyński, Furmańska 10, uliczny sprzedawca gazet. Lekarz w ambulatorjum stwierdził u chłopca potłuczenie twarzy i obu podudzi.

WYPADKI SAMOCHODOWE ....

W Al. Jerozolimskiej w pobliżu ul. Chałubińskiego dostał się pod samochód 14-letni Marjan Łuczak, doznając potłuczenia lewej stopy.

— Przed domem Nr. 43 przy ul. Chmielnej, wskutek nieostrożnej jazdy dostał się pod samochód Nr. 70188, prowadzony przez kierowcę Eljasza Aleksienkę — Roman Gawęda, Chmielna 46. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewego podudzia i przewiózł Gawędę do szpitala Dz. Jezus. Kierowcę zatrzymano w 8 komisarjacie.

WYBUCH W SZPITALU

— Nocy ubiegłej o godz. 1, niewykryty sprawca rzucił na teren szpitala Dz. Jezus przez parkan od strony ulicy dr. Oczki pudełko blaszane z materjałem wybuchowym. Nastąpił wybuch w pobliżu kotłowni i pralni, przyczem zostało wybitych kilka szyb. Wypadku z ludźmi nie było.

STRZAŁY NA ŻOLIBORZU

Nocy ubiegłej w miejskiem schronisku dla bezdomnych na Żoliborzu, w czasie doprowadzania awanturującego się szeregowca z obsługi szkoły wojennej (Koszykowa 72), Juljana Ciesielskiego, ten uderzył niespodzianie t. zw. „bykiem", czyli głową w piersi post. 26 komisarjatu, Stanisława Cherlińskiego. Uderzenie było tak silne, że policjant upadł na ziemię. Wtedy napadnięty, w obronie własnej, wystrzelił z rewolweru w kierunku napastnika, lecz nikogo nie ranił. Zaalarmowany 2-gi pluton w Cytadeli zajście zlikwidował, przeprowadzając Ciesielskiego do Komendy Miasta.

KATASTROFA KOLEJOWA

Na szlaku Praga — Michałów, na przejeździe kolejowym Golędzinów wykoleił się pociąg towarowy Nr. 1996—1998, idący z Warszawy — na stację Warszawa — Praga na Pelcowiźnie. Wskutek wykolejenia się uległy rozbiciu się 4 wagony towarowe. Katastrofa nastąpiła wskutek defektu parowozu zimnego, przeznaczonego do remontu, a znajdującego się w składzie wymienionego pociągu. Wypadku z ludźmi nie było.

ZAGADKOWY ZGON

Przed domem Nr. 7, przy ul. Ceglanej, przechodzący 40-letni Jankiel Keisman, zachorował nagle, upadł na chodnik, i przed przybyciem lekarza Pogotowia — życie zakończył. Przyczyna śmierci — nie ustalona.

KRADZIEŻ SAMOCHODU

Kierowca, Wacław Polasiński, (Krochmalna 62), wszedł na kilka minut do jednego z domów przy ul. Stawki, pozostawiając samochód - taksówkę bez żadnego dozoru na rogu ul. Stawki i Dzikiej. Gdy Polasiński wkrótce powrócił, stwierdził z przerażeniem, że samochód Nr. 546 wartości 10.000 zł. skradł niewykryty sprawca. Policja rozesłała telefonogramy okólne, poszukując złodzieja.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś „Carmen" z podwójnym występem gościnnym p. Poraj-Wermińskiej w roli tytułowej i tenora Hołyńskie go w partji Don Jose'ego. W niedzielę „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY daje jeszcze tylko dziś i jutro graną przez zespół Reduty znakomitą sztukę St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka", która zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca. Gra całego zespołu na czele z pp.: J. Osterwą, St. Jaraczem, J. Kossocką i J. Zielińską cieszy się wielkiem uznaniem.

TEATR LETNI daje dziś cieszącą się ogromnem powodzeniem, pełną humoru krotochwilę W. Rapackiego „W czepku urodzony".

Teatr Polski
Wielki kram

TEATR POLSKI gra codziennie z wielkiem powodzeniem komedję polityczną Bernarda Shaw'a p. t.: „Wielki kram" w pięknych dekoracjach K. Frycza z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim, Marją Przybyłko-Potocką, Samborskim i Buszyńskim na czele.

Teatr Mały
Ładna historja

TEATR MAŁY. — Daje codziennie „Śluby Panieńskie" — Fredry w reżyserji Stanisławskiego. Dekoracje i kostjumy Karola Frycza. Zespół wykonawców tworzą: Leszczyński, Maszyński, Stanisławski, Malicka i in.

Nowe wycieczki z Ameryki

Dnia 25 b. m. przybyły do Gdyni dwie wielkie wicieczki Polaków z Ameryki: Związku Sokołów i Związku Narodowego, razem w liczbie 700 osób.

Na czele pierwszej wycieczki stoi zasłużony prezes Sokolstwa Amerykańskiego p. Dr. Starzyński, oraz wiceprezeska p. Korpantowa, drugą wycieczkę prowadzą prezeska Sekcji Kobiecej przy Związku Narodowym p. M. Milewska oraz dyrektorzy pp. Piwowarczyk i Dudek.

Wśród uczestników wycieczki zauważyliśmy pp. Dr. Miętusa z Buffalo, Dr. Matusiaka Ludwika i prezesa gminy 55 Związku Narodowego p. Ign. Kuczborskiego. Obie wycieczki powitane zostały w porcie przez władze miejscowe z prezydentem Gdyni p. Bilkiem na czele, prezesów Sokolstwa i in.

Wycieczka Sokołów odjechała do Poznania, wycieczka Związku Narodowego do Warszawy.

Na dworcu warszawskim powitały wycieczkę delegacje organizacyj społecznych. Przemawiali: p. Marszałek Senatu Szymański, p. Kłosowski Nacz. Wydz. w imieniu Prezydenta Miasta, p. Michalska w imieniu Głównego Komitetu Przyjęcia Wycieczek Polaków z Zagranicy, oraz prezeska p. M. Milewska.

W południe wycieczka Związku Narodowego złożyła wieniec o barwach narodowych na Grobie Nieznanego Żołnierza. O godzinie 14-ej uczestnicy wycieczki podejmowani byli obiadem w jadalni Sejmowej.

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 27-go b. m.:

Zwycięzcę Nagr. Sprzedażnej Bagneta, nabył na przetargu p. Bronikowski za 1.700 zł.

Chłodno. Tor suchy.

I. Nagr. 2500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Figaro, st. „Lubicz" (ż. Dugan), 2) Samson, 3) Figaro II. Wyc. Guardi, Tabu II, Flamingo. Czas 2.17 o 1 dł. Tot. 24.

II. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Birma, T. Przyłęckiego (j. Stasiak), 2) Ekstaza, 3) Battaliana. Wyc. Effigie Royale, Erna, Magda. Czas 1.43 o 5 dł. Tot. 18.

III. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Tout en Haut K. Römmla (ż. Szyszkowski), 2) Armagnac. Wyc. siedm koni. Czas 1.43 o 1 dł. Tot. 13.

IV. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Farmazon st. Lubicz (ż. Dugan), 2) Allier, 3) 3) Fanfara. Wyc. Ibanez, Etyl. Czas 1.22 o 5 dł. Tot. 14.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Flamingo J. Dybowskiego (chł. Błaszczyk), 2) Fidelja, 3) May Rose, 4) Zulus. Wyc. Murman, Gercza, Sandomierzak, Fama II. Czas 1.42 o 1 dł. Tot. 62—24—18.

VI. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Umizg T. Falewicza (j. Cherubim), 2) Diana II, 3) Rosenfels, 4) Czataldża. Cicero upadł nieszkodliwie, Ugly Prince zatrzymany po potknięciu. Czas 1.43 i pół o 1 dł. Tot. 118—52—32.

VII. Nagr. Sprzedażna 7.000 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Bagnet Grona oficerów 1-go pułku Uł. Krechowieckich (ż. Jagodziński), 2) Le Merlot, 3) Waleczny, 4) Kiss me Quick, 5) Hajduk, 6) Wiking. Wyc. Ferezja, Jaszczur. Czas 2.18 i pół o 2 dł. Tot. 43—21—24.

VIII. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Filut S. Mroczkowskiego (ż. Sakowicz), 2) Tercyna, 3) Ciocia Muller, 4) Nic Ci Do Tego. Wyc. Gargaron, Promyczek. Czas 2.19 o 1 dł. Tot. 25—12—11.

Dzisiejsze zapisy:

I. Nagr. 1500 zł. Płoty. Dyst. 2400 mtr.: Escalibor L. Schwejcera; Buława Cichowskiego; Fez Borkowskiego; Rosenfels Bronikowskiego.

II. Nagr. 1800 zł. H-cp. Dyst. 2100 mtr.: Jaszczur II — 55 i pół, Grzybowskiego; Sandomierzak — 53, Baczyńskiego; Harda — 50, Ktery Szepietów; Hulanka — 51 i pół, I pł. Szwoleżerów.

III. Nagr. 1500 zł. H-cp. Dyst. 1300 mtr.: Harry Langden — 51, Endera; Biały Murzyn — 58, L. Schwejcera; Frascati — 51, Topór; Sumatra — 53, Ktery Szepietów; Guliwer — 57, Babeckich; Coquette — 53, Babeckich; Grangarda — 60, K. Hr. Zamoyskiego i M. Radwana; Gordyos — 55, Bronikowskiego.

IV. Nagr. 1800 zł. H-cp. Dyst. 1600 mtr.: Miss Mistinguett — 58 i pół, Róga; Saperlot— 57 i pół, Przyłęckiego; Biskra — 55, Dobieckiego; Alfa III — 56, Topór; Mah Yongg — 56 i pół, Hessena; La Monteria — 56 i pół, Ike Duninowskiego; Georgina — 53 i pół, Peretjatkowicza; Murman — 57 i pół, Mirnego; Ma Jalousie — 57 i pół, Hr. Alvenslebena; Grymas — 59 i pół, Rago; Aurora II — 58, Zakrzeńskiego.

V. Nagr. 2500 zł. H-cp. Dyst. 1600 mtr.: Furja — 51, Cichowskiego; Half Teddy — 60, Dydyńskiego; Fanfara II — 55 i pół, Ktery Szepietów; Florimond — 57, Mar. i A. Hr. Wielopolskich; Haga — 57 i pół, Babeckich; Tabu II — 53, K. Hr. Zamoyskiego i M Radwana; Czart — 56, Bersona; Ali Baba — 53, Olszowskiego.

VI. Nagr. 1500 zł. H-cp. Dyst. 1300 mtr.: Bonton — 53, Róga; Ponteba — 61, Przyłęckiego; Faustine II — 57, Cichowskiego; Gruna — 53 i pół, Hessena; Hermes — 59 i pół, Mroczkowskiego; Hołubiec — 57, Lubicz; King's Paar — 47, Borkowskiego; Hammada—51, Hr. Morstina.

VII. Nagr. 2100 zł. H-cp. Dyst. 1600 mtr.: Saperlot — 57 i pół, Przyłęckiego; Sandomierzak — 49, Baczyńskiego; Guardi — 61, Hessena; Resonnance — 59, Peretjatkowicza; Flibustier — 54 i pół, Margr. i A. Hrab. Wielopolskich; Fabiola — 60, K. Hr. Zamoyskiego i M. Radwana; Czart — 54, Bersona; Haza — 53, Lubicz; Murman — 57 i pół, Mirnego; Edynburg — 61, Bronikowskiego.

VIII. Nagr. 1600 zł. H-cp. Dyst. 2100 mtr.: Mag — 60, Dzierzbickiego; Mah Yongg — 59 i pół, Hessena; La Monteria — 59 i pół, Ike Duninowskiego; Magda — 52, Mroczkowskiego; Georgina — 56 i pół, Peretjatkowicza; Granat II — 57 i pół, Kowalskiego.

Początek o godz. 4-ej po poł.

Jutrzejsze zapisy:
(Ostatni dzień sezonu).

I. Nagr. 1500 zł. H-cp. Dyst. 2100 mtr.: Effigie Roale — 51; Cicero — 53; Erna — 56 i pół; Ferezja — 53; Ugly Prince — 58.

II. Nagr. 1600 zł. H-cp. Dyst. 1600 mtr.: Jaszczur — 59; Hurysa — 56; Promyczek—58 i pół; Herszt — 59 i pół; Halma — 56; Grangarda — 58; Hajduk — 55; Awiator — 60.

III. Nagr. 1500 zł. H-cp. Dyst. 2100 mtr.: Baletniczka — 50; Waleczny — 54; Balsamina — 59; Diana II — 54; Magda — 58; Irish Bee — 55; Granat II — 60.

IV. Nagr. 2100 zł. H-cp. Dyst. 1600 mtr.: Jaszczur II — 55 i pół; Dzik — 54; Ali Baba — 54 i pół; Fircyk — 57 i pół; Fama II — 49; Filut — 55; Aścia — 56; Gereza — 55 i pół; Moja Miła — 51; Haza — 54; Ponteba — 49; Awiator — 54.

V. Nagr. 15.000 zł. Chambery. H-cp. Dyst. 2200 mtr.: Latawiec — 57; Aurelius — 52; Bascule — 54; M-me Bovary — 52 i pół; Fordon — 54 i pół; Falada — 53 i pół; Arrow — 55 i pół; Harmonja — 57 i pół; Haga — 51 i pół; Acan — 54; Colombo — 57; Bohun II— 55.

VI. Nagr. 10.000 zł. H-cp. Dyst. 3600 mtr.: Le Merlot — 68; Ułan II — 76; Bina II — 62; Gini — 68; Demagog — 75; Tędy Siędy — 69; Jemioła II — 73; St. Bronchit — 72; Morgat — 82; Fez — 60; Hrabianka — 66.

VII. Nagr. 15.000 zł. Kordjana. H-cp. 2200 mtr.: Oleś — 58 i pół; Łaskawa Pani — 52 i pół; Etyl — 55 i pół; Dziwo II — 57; Wulkan — 55; Ibanez — 56 i pół; Bramin — 54; Pan Prezes — 59; Samson — 57; Ghazi — 54 i pół; Florestan — 53 i pół; Herkules — 62; Resonnance B. W. — 52 i pół; Zbir — 51; Egmont — 57 i pół; Huk — 58 i pół; Alembik — 57 i pół; Galante — 59; Parnas — 54.

VIII. Nagr. 1800 zł. H-cp. Dyst. 2100 mtr.: Esperanto — 58; Bacarat — 57; Gasparone—56 i pół; Dukat — 54 i pół; Mah Yongg — 54; Galopada — 51; Rista — 56; Hermosa — 55; Georgina — 51; Grymas — 57 i pół; Boruta—59; Niobe — 56; Edynburg — 61; Murman — 55 i pół; Ma Jalousie — 54 i pół.

IX. Nagr. 2500 zł. H-cp. Dyst. 2100 mtr.: Łaskawa Pani — 56 i pół; Etyl — 60 i pół; Bacarat — 53; Dollar — 61; Guardi — 58; Amor — 56 i pół; Hermosa — 51; Resonnance — 57 i pół; Gran — 56; Zbir — 56; Fantomas — 56; Boruta — 57; Vedette — 58 i pół; Ma Jalousie — 53 i pół; Niobe — 54.

Początek o godz. 4-ej po poł.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

Jeszcze można zamawiać „Polskę“ na III kwartał lub miesiąc lipiec.

Niech każdy nietylko sam odnowi przedpłatę, ale zjedna choć jednego nowego abonenta.

W jaki sposób najłatwiej zamówić gazetę?

Prosimy niżej umieszczone kwity wyciąć i oddać wraz z pieniędzmi w najbliższym urzędzie pocztowym lub wpuścić do skrzynki pocztowej, a listonosz zgłosi się sam po pieniądze. Następnie doręczy poczta dziennik przez cały okres czasu, na który się gazetę zamówiło.

Kwit do zamówienia gazety na III kwartał.

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik **„Polska“**	**Warszawa**	**III kwartał**	**13,50**

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.............................., dnia ....

Kwit do zamówienia gazety na miesiąc lipiec.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik **„Polska“**	**Warszawa**	**miesiąc lipiec**	**4.50**

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.............................., dnia ....

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19 119.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. **Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.**

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).